Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 51. — ROK XL.

SRODA 22 LUTEGO 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Poezja i konfidenci.

Generalna dyskusja sejmowa nad projektem ustawy o szkołach akademickich toczy się pod opieką policji. Jak informuje korespondent warszawski „Nowego Dziennika", zarówno prezydjum Sejmu, jak i władze bezpieczeństwa przedsięwzięły daleko idące środki ostrożności. Czego się obawiają, nie wiemy. Przypuszczać należy, że nie objawów uznania. Ale fakt pozostanie faktem, który przejdzie do historji, że decydowano o wolności nauki i nauczania w Polsce w następujących warunkach: w bramach domów, znajdujących się w pobliżu Sejmu, skonsygnowano policję. Na galerję sejmową, mogącą pomieścić kilkaset osób, wpuszczono zaledwie 40 i to przeważnie zwolenników ideologji...

Są to wszystko drobne szczegóły, ale jakże niezmiernie charakterystyczne dla naszych czasów i dla nowych panów. Maluje się w tem najdokładniej cały obraz współczesnej Polski. Pomiędzy rządem a społeczeństwem ciągną się długie szeregi policji. Pod jej osłoną, odgrodzeni od społeczeństwa, minister Jędrzejewicz i klub B. B. przeprowadzają ustawę, którą cała kulturalna Polska potępiła z rzadką u nas jednomyślnością. Jakgdyby za kulisami rozgrywa się przedostatni akt tragedji nauki polskiej, której niezależność nie może się pomieścić w ramach systemu sanacyjnego. I ona ma w przyszłości służyć wiadomym celom. W Polsce dzisiejszej niema miejsca na myśl wolną i niezależną. Oto jest najgłębszy sens kampanji przeciwko autonomji wyższych zakładów naukowych. Wszystkie inne przytaczane motywy to tendencyjne odwracanie uwagi od istoty zagadnienia i zacieranie śladów za sobą.

Zwłaszcza to ostatnie przebijało się niezwykle wyraziście w przemówieniach dwóch profesorów, popierających projekt p. Jędrzejewicza na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu: referenta prof. Czumy i prof. Makowskiego. I jeden i drugi, nie mając rzeczowych argumentów, których mogliby użyć w obronie swego stanowiska, zaczęli poetyzować. Pierwszy charakteryzował ustawę, jako „kanwę, na której życie będzie haftowało swój wzór". Drugi śnił „o dębie", który po obudzeniu okazał się „koślawą wierzbą"...

Tej sanacyjnej poezji w najgorszym gatunku przedstawiciele opozycji przeciwstawiali fakty albo przewidywania, oparte na dotychczasowych doświadczeniach, a więc posiadające stuprocentowe cechy prawdopodobieństwa. Jak w praktyce wygląda państwowe wychowanie młodzieży akademickiej, uskuteczniane, w zgodzie z systemem, przez funkcjonarjuszów... policji, o tem mówił poseł prof. St. Dąbrowski. Demoralizacja młodzieży odbywa się na tak szeroką skalę, że aż tą sprawą zajmowała się konferencja rektorów i powzięła uchwałę, aby w tej kwestji zwrócić się do pana ministra z odpowiednim memorjałem. Pewien aspirant policji w Poznaniu — mówił poseł Dąbrowski — zaproponował akademikowi S., aby został konfidentem policji wśród młodzieży wszechpolskiej, ofiarowując mu kilkaset złotych za dostarczenie listy członków tej organizacji. Mimo to, że te metody w zupełności odpowiadają duchowi naszych czasów, to jednak rewelacje posła Dąbrowskiego powinny wywołać wstrząsające wrażenie. Tu już nie chodzi o zwycięstwo tego czy innego obozu politycznego, ale o rzecz daleko ważniejszą: o zdrowie moralne narodu.

Tak wygląda poezja profesorów sanacyjnych, i z takich fragmentów składa się rzeczywistość polska na odcinku życia akademickiego jeszcze przed realizacją projektu min. Jędrzejewicza. Co będzie później łatwo się domyśleć. Zresztą, pod tym względem nie pozwala łudzić się prasa sanacyjna, która widocznie otrzymała rozkaz przeciwstawiania młodzieży akademickiej profesorom. „Kurjer Poranny" nie może zrozumieć, skąd się bierze stanowcza opozycja młodzieży uniwersyteckiej w stosunku do projektu ustawy. „Jaki interes może mieć młodzież — zapytuje to pismo — w nietykalności autonomji profesorskich korporacyj? Pytanie to musi postawić sobie każdy, kto zna kłopoty młodych ludzi z ukończeniem studjów a zwłaszcza trudności przy samym wstępie na uniwersytet lub politechnikę. Blisko połowa młodzieży studjuje nie to, czego chce, a blisko 10 proc. młodzieży wyjeżdża na studja zagranicę. Nie chodzi tu specjalnie o żydów; większość tych wykolejeńców z łaski dziekanów, to jednak Polacy. A dalej, wracających z zagranicy z dyplomami czeka w kraju gehenna nostryfikacyjna, opisana przez posła Sommersteina na jednem z ostatnich posiedzeń Komisji oświatowej".

Tendencja tych wywodów jest zupełnie jasna. Przypisując profesorom niepopełnione przez nich winy i zrzucając na nich odpowiedzialność za te czy inne niedomagania w organizacji wyższych zakładów naukowych, usiłuje się wykopać przepaść między młodzieżą a profesorami, bo sądzi się, iż tą drogą najłatwiej opanuje się jednych i drugich. To są metody znane i wypróbowane już gdzieindziej z bardzo wątpliwemi dla ich zwolenników skutkami. To też nie metody te nas dziwią, ale co innego: że widocznie upadek moralny w Polsce jest już tak wielki, że można się do nich bezkarnie uciekać. W tem tkwi niebezpieczeństwo tej zarazy, której epizod poznański jest jednym, ale z pewnością nie jedynym, jaskrawym przejawem.

Na tem dopiero szerokiem tle ujawnia się, jak głębokie i zasadnicze znaczenie posiada tocząca się walka o autonomję uniwersytecką. Nie chodzi w niej o przywileje profesorów i młodzieży, o posady i stanowiska, bo i do tego niektóre dzienniki sanacyjne usiłują zredukować charakter obrony wyższych uczelni naukowych przed oczekującą je „reformą", ale wchodzą tu w grę wartości najwyższej wagi: kulturalne, cywilizacyjne i moralne. Można ubolewać, że wśród sanacji niema już dla nich żadnego zrozumienia, ale to nie zwalnia społeczeństwa od obowiązku wytrwania w toczącej się walce po stronie tych, którzy występują w obronie postponowanych w tej chwili walorów. Takie sytuacje, jakie obecnie przeżywamy w Polsce, nieraz zdarzały się w historji innych państw, ale nie trwały długo. W końcu zawsze brały górę te ideały, których obóz sanacyjny jest zdecydowaną antytezą.

A. D.

Grzebanie wolności nauki.

P. Świtalski krępuje dyskusję. BB. odrzuca wszelkie poprawki.

Warszawa, 21. 2. (Telef. wł.). Dzisiejsze posiedzenie plenarne Sejmu rozpoczęło się dość wcześnie, bo o godz. 9 rano. Przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad projektem ustawy o szkołach akademickich. Otwierając dyskusję szczegółową p. marszałek Świtalski oświadczył, **że ogranicza czas przemówień do 15 minut i prosi** posłów o ścisłe trzymanie się tematu, gdyż nie będzie dopuszczał do jakiejkolwiek dyskusji ogólnej.

Do art. 1-go pos. **Staniszkis** (K. N.) zgłosił poprawkę, zmierzającą do zaznaczenia, że szkoły akademickie mają osobowość prawną w zakresie prawa publicznego i prywatnego.

Pos. **Sommerstein** (K. Żyd.) zgłosił poprawkę dążącą do zapewnienia wolności studjowania, której młodzież żydowska — zdaniem posła — dotąd jest pozbawiona.

Po przemówieniu pos. **Piotrowskiego** (PPS), który wystąpił przeciwko sformułowanemu już artykułowi 1-szemu projektu, przystąpiono do artykułu 2-go.

Pos. **Zahajkiewicz** (K. Ukr.) wnosił, aby do spisu państwowych szkół akademickich dodać na końcu artykułu 2-go: Uniwersytet ukraiński we Lwowie. Poprawki te oczywiście odrzucono.

Przystąpiono do dyskusji nad najbardziej spornym artykułem 3-cim, wyposażającym ministra w prawo zwijania katedr i przenoszenia profesorów. Zabrał głos prof. **Winiarski** z Kl. Nar., podkreślając znaczenie tego artykułu. — Dziś już mamy **150 nieobsadzonych katedr**, — mówił pos. Winiarski — a gdy ustawa pozwoli jeszcze na dowolne usuwani profesorów, to **nikt nie zechce ubiegać się o katedrę**. Za artykułem trzecim przemawiać mogą więc tylko względy polityczne. Powołując się na analogje z Rosją, mówca wskazuje, że tam nawet matematyka została **„upaństwowiona"**. Prof. Winiarski wnosi poprawkę, aby tworzenie i zwijanie wydziałów, oddziałów, studjów i katedr uzależnione było od porozumienia między ministrem a zainteresowaną szkołą.

Również pos. **Bryła** z Ch. D. podkreślił niepokój, jaki budzi wśród ludzi nauki art. 3-ci i zwrócił uwagę na **fatalne skutki, jakie może on za sobą pociągnąć**. W razie nagłego przeniesienia **profesor traci warsztat pracy**. Uczeni nie będą się ubiegać o katedry. Obecnie już na politechnikach **wielu wybitnych specjalistów rezygnuje z katedr i przenosi się do przemysłu.** Dla politechnik artykuł 3-ci jest szczególnie niebezpieczny, dlatego też mowca podtrzymuje poprawkę, domagając się uzgodnienia w tej materji opinji ministra z opinją senatów szkół wyższych.

Najniespodziewaniej **właśnie** w związku z tym tak ważnym artykułem zgłoszono ze strony Klubu BB. **wniosek formalny o przerwanie (!) dyskusji.** Przeciwko gilotynowaniu dyskusji nad doniosłą kwestją oświadczył się pos. **Piotrowski z PPS.**, podkreślając, że artykuł 3-ci stanowi istotę projektu i dlatego **ograniczenie dyskusji w tej sprawie należy uznać za szkodliwe.** Mówca oświadcza dalej, że PPS. nie dałaby takich pełnomocnictw nawet swojemu ministrowi.

Daremne argumenty opozycji.

Wniosek o przerwanie dyskusji przyjęto większością B. B.

Przy art. 5-tym przemawiał pos. **Stroński** (K. N.), poddając krytyce przepisy tego artykułu. Przy art. 6-tym dotyczącym senatów akademickich pos. **Trąmpczyński** zgłosił poprawki. Po przemówieniu pos. Bryły uchwalono **przerwać dyskusję** nad tym artykułem.

Do **art. 7-go**, który traktuje o zawieszeniu uchwały Senatu przez rektora, pos. **Staniszkis** wysunął cały szereg objekcyj, zgłaszając odpowiednie **poprawki** w imieniu swego klubu.

Do art. 8-go dotyczącego urzędu rektora pos. **Dąbrowski** (KN.) wnosił, aby w ustawie były skreślone słowa „rektor jest przełożonym grona nauczycielskiego" i ustęp drugi, że „rektor zarządza majątkiem szkoły" oraz rozstrzyga spory kompetencyjne.

Zkolei Izba przystąpiła do art. 9-go, który mówi o wyborze rektora. Pos. **Winiarski** (KN) ubolewał z powodu ograniczenia władzy Senatu i przerzucenia jej na rektora. Mówca krytykował następnie sposób wyboru rektora **i domagał się**, aby rektor był wybierany na 1 rok, a nie na 3 lata. Pos. **Bryła i Niedziałkowski** popierali pos. Winiarskiego.

W związku z art. 11, określającym wypadki, w których policja może wkraczać na uniwersytet, przemawiał pos. Stroński z Kl. Narodowego, podnosząc, że projekt znacznie pogarsza **kwestję wkraczania władz policyjnych na teren szkół wyższych.** Mówca przyznaje, że z młodzieżą jest wiele kłopotu. Przyczyniły się do tego stosunki powojenne, do których ostatnio przyłączył się **kryzys materjalny**, który sprawia, że młodzież po ukończeniu szkół wyższych nie znajduje pracy. Obserwujemy to nie tylko w Polsce, ale również we Francji, Czechosłowacji, Niemczech i na całym świecie. Jest to problem, o którym wiele się mówi i wiele pisze.

Dłuższe przemówienie wygłosił pos. **Dubois** (PPS). Jego zdaniem jednym z celów ustawy jest **poskromienie młodzieży i podporządkowanie jej policji.** Sanacja wpływu na młodzież nie posiada, bo nie ma czem jej do siebie przyciągnąć.

Sanojca w tem miejscu gwałtownie przerywa pos. **Dubois**, na co ten się odzywa:

Dopóki pan pokrzepia się w bufecie, w Sejmie jest spokój, a jak pan się zjawia, zaraz są awantury.

Zdaniem pos. Dubois środki represji względem młodzieży nie dają rezultatu, a nie dawały ich wtedy, gdy **carscy generałowie próbowali je stosować.** Zdaniem mówcy p. minister Jędrzejewicz widzi wroga w młodzieży. Prekursorem prześladowania młodzieży i profesorów był **Nowosilcow**, u którego znajdował uznanie **Pelikan**, poddany pogardzie w III części „Dziadów". Skutki tych prześladowań były takie, że późniejsze sprawozdania stwierdzają obniżenie się poziomu młodzieży oraz wzrost prądów wrogich systemowi carskiemu. I teraz represjami młodzieży się nie przyciągnie, bo ona idzie tam, gdzie dostrzega ideały. Wicemarsz. Car zawiadomił, że **znowu wpłynął wniosek o przerwanie dyskusji**, na co powstała **wielka wrzawa na lewicy.**

Głosy: Anonimowy wniosek.

Wicemarsz. Car: Wniosek pos. Łazarskiego.

Głos na lewicy: Czy jest taki? Pokazać go.

Większością Klubu BB. wniosek przyjęto.

Ciąg dalszy na stronie 7-mej.

Dyskusja nad [illegible] min. Becka.

Warszawa, 21. 2. (Telef. wł.) Klub Prasy zagranicznej w Warszawie, liczący około 50 członków, podejmować będzie śniadaniem min. Becka w dniu 27 b. m. o godz. drugiej w Resursie Kupieckiej. Na śniadaniu tem p. minister ma wygłosić przemówienie do reprezentantów prasy zagranicznej.

Warszawa, 21. 2. (Telef. wł.) W dniu jutrzejszym o godz. 10.30 rozpocznie się posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych, odraczane już dwukrotnie. Posiedzenie to poświęcone będzie dyskusji nad ekspose ministra spr. zagr. p. Becka. **Obrady trwać mają do późnego wieczora, istnieje bowiem tendencja zakończenia na tem jednem posiedzeniu całej dyskusji.**

OFICJALNA CYFRA BEZROBOTNYCH.

Warszawa. (PAT). Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w PUPP. na terenie całego Państwa wynosiła w dniu 18 b. m. **280.799 osób**, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4.724 osób.

ZATOR NA BUGU.

Radzymin. (PAT). Woda na Bugu w okolicy Czarnowa i Słopska podnosi się i doszła do poziomu około 3 metrów ponad stan normalny, zalewając okoliczne pola. Przypuszczalnie utworzy się zator lodowy w okolicy Serocka.

O czem piszą inni?..

Państwo-moloch.

„Gazeta Polska" jest mocno podenerwowana obrotem, jaki przybrała ustawa o szkołach akademickich. Walkę z tą ustawą traktuje wyłącznie jako walkę „endecji" z rządem.

„Narodowa Demokracja — pisze — obawia się stracić **jedyny jeszcze prosperujący jej interes.** Dlatego około ustawy o reformie szkół wyższych zmobilizowano wszystkie siły".

Dobra sobie ta „Gazeta"... Pp. Estreicher, Kot, Ujejski, Kutrzeba — bronią „interesu" Stron. Narodowego.

„Rząd — oświadcza w końcu organ sanacji — przeprowadza reformę ustroju szkolnictwa wyższego nie z jakichś okolicznościowych powodów, tak, jak właśnie z okolicznościowych powodów broni „autonomji akademickiej" endecja. Rząd przeprowadza tę reformę z przyczyn zasadniczych: bowiem **żadna dziedzina życia państwowego nie może** — wskutek chowania się za tę czy inną frazeologję — **zostać wyłączoną z pracy nad jednolitem wzmacnianiem Państwa, jako jedynej aktywnej formy bytu narodowego. Wszystkie tryby mechanizmu państwowego muszą się obracać w jednym kierunku.** Dlatego, nie wchodząc w ocenę poszczególnych postanowień — trzeba stwierdzić, że omawiana reforma, jako całość, — zostanie w drodze prawem po temu przepisanej — przeprowadzona".

Jest to teorja państwa-Molocha. „Wszystko" musi być przez nie pochłonięte. — „Wszysko". Nic się nie ostoi.

Następstwa dla kultury narodowej.

B. sen. Witold Ks. Czartoryski wypowiada szereg trafnych uwag w „Kurjerze Warsz." na temat ustawy akademickiej.

„System panujący — pisze — chce mieć wszystkie czynniki w społeczeństwie pod swą komendą, odsuwając społeczeństwo od wszelkiej inicjatywy samodzielnej, ideowej, myślowej, propagandowej. **Baczmy, aby najzdolniejsze, najlepsze, najszlachetniejsze jednostki z biegiem czasu zmarnieć nie musiały,** żeby nie musiało zaleźeć pole pracy publicznej, a młodzież, najuczciwiej pragnąca służyć swej Ojczyźnie, nie była pozbawiona pola działania w pracy obywatelskiej twórczej, poświęconej ideałom najszczytniejszym. Instytucje, których zadaniem jest służyć nauce i prawdzie, nie mogą być wciśnięte w bezpośrednią dyscyplinę urzędową wymagań polityki jakiejkolwiek, nie powinny zejść do poziomu szkół jedynie fabrykujących specjalistów, nie mogą stać pod względem wiedzy i ducha pod dyktandem urzędu choćby najsprawniejszego, którego szefowie są z natury swych obowiązków administracyjnych nie zawsze mianowani pod kątem widzenia zrozumienia potrzeb najwyższej nauki".

Dwóch panów Makowskich.

Prof. Makowski (pos. z B. B.) wystąpił w Sejmie w obronie ustawy o szkołach akademickich, a więc na rzecz pochłaniania „wszystkiego" przez państwo. W „Słowie Polskiem" zaś ostrzega:

„Jedno jest bodaj pewne, że ludzie, którym się zdaje, że dość wyciągnąć rękę, aby ująć i w jedną państwową całość skupić rozbieżne interesy zorganizowanych grup społecznych, że ludzie ci **mogą sobie ręce ciężko pokaleczyć.**

W strukturze państwa nie można zapominać o wszystkich wartościach społecznych. Nie można zapominać o wartościach jednostki wolnej od organizacyjnego nakazu zawodu czy innej grupy, bo **wtedy tylko jednostka jest naprawdę twórcza!"**

Pokazuje się, że jest dwóch panów Makowskich: jeden ceniący wartość jednostki, i drugi, który jej nie uznaje. Który jest szczery?

Błędy polityki ekonomicznej i socjalnej

„Nasz Przegląd" omawiając projekty ustaw socjalnych, nad któremi Sejm debatuje, a które ciężary znaczne zwalają na barki pracowników, pisze:

„Cały błąd naszej polityki ekonomicznej polega na tem, że orjentujemy się na odbiorcę zagranicznego, zamiast na miejscowego. Ograniczenie opieki socjalnej może być usprawiedliwione tylko pod tym warunkiem, że zredukowane koszta tej opieki pójdą na korzyść walki z bezrobociem.

Niestety, błędna polityka socjalna jest wynikiem błędnej opieki ekonomicznej wogóle i nietylko ekonomicznej. Musimy eksportować nie dlatego, że towarów swoich nie możemy sprzedawać na miejscu, lecz ażeby uzyskać walutę obcą na rozmaite cele mało produkcyjne. Redukujemy opiekę socjalną pracujących nie na rzecz jeszcze pilniejszej opieki nad bezrobotnymi, lecz na korzyść nieokiełznanych apetytów przemysłu kartelowego, niedołężnej gospodarki monopolowej i etatystycznej. Z tej drogi należy czem prędzej zawrócić, a wtedy chwilowa redukcja opieki socjalnej nie wywoła protestu ze strony istotnie uświadomionych robotników".

Konserwatyści i „Wiadom. Literackie".

Onegdaj p. K. Łubieński wystąpił w „Czasie" z odezwą do pisarzy „konserwatywnych", żeby się wzięli energicznie do walki z „Wiadomościami Literackiemi". Wszak — pisze p. Łubieński — konserwatyści mają zdolnych publicystów. N. p. Mackiewicz, K. Grzybowski i in..... Jest to — zauważa „Naprzód" —

„zabawna historja. W przedostatnim numerze „Wiadomości Literackich" na pierwszej stronie widniał... olbrzymi artykuł p. **Mackiewicza".**

Nie jest to w gruncie rzeczy żadna rewelacja. P. Mackiewicz stale uprawia w „Słowie" wileńskiem, organie Ks. Sapiehy (!), ni mniej, ni więcej tylko — kult p. Boya-Żeleńskiego. Zresztą nie on jeden. W „Wiadomościach Literackich" pisują także współpracownicy „Czasu", jak p. Czachowski i p. Morstin.

Katolicy niemieccy w walce z dyktaturą.

ODEZWA 13 ZWIĄZKÓW KATOL. W NIEMCZECH.

Kiedy z początkiem tego miesiąca zarządzono wybory do Reichstagu w Rzeszy Niemieckiej, rzuciliśmy m. in. pytanie: — **jakie stanowisko zajmą niemieccy katolicy w stosunku do rządzącego państwem obozu?** Czy pozostaną wierni swym politycznym sztandarom, które ich dotąd prowadziły, czy też porzucą je na rzecz obozu Hitlera, operującego miłemi bądź co bądź dla niemieckiego ucha hasłami? Jeszcze za wcześnie na odpowiedź na te pytania. **Od wyborów dzielą Niemcy blisko 2 tygodnie.** Na podstawie jednak ostatnich wydarzeń można sobie utworzyć obraz stosunku niemieckiego obozu katolickiego do rządu obecnego, a w szczególności do Hitlera.

Zaraz nazajutrz po rozpisaniu wyborów do Reichstagu rozpoczęło się konsolidowanie żywiołów katolickich dokoła partji centrum. Wypróbowany, dobrze rozbudowany i wyposażony aparat partyjny zaczął sprawnie funkcjonować. Organy centrowe poczęły rejestrować dzień za dniem odbyte zgromadzenia z udziałem najwybitniejszych przywódców.

Nie poprzestano na samej partji... Rozumiejąc, że **obecne wybory mają przełomone znaczenie dla historji Rzeszy niemieckiej,** że nie chodzi już tym razem tylko o wprowadzenie większej lub mniejszej liczby posłów do Reichstagu, ale o decydującą kampanję w sprawie ustroju państwa, **przeszli katolicy do mobilizacji wszystkich religijno-społecznych organizacyj** (o charakterze zawodowym, oświatowym, wychowawczym i t. p.). Nie cofnęli się przed wniesieniem zagadnień politycznych do organizacyj oświatowych nawet, sądząc słusznie, że tam, gdzie chodzi o same podstawy ustroju państwowego, jak jest obecnie w Niemczech, wszystkie względy muszą ustąpić przed tym jednym prostym nakazem, który stanowi obrona państwa przed zalewem brutalności politycznej hitleryzmu.

Rezultatem tej dążności jest **odezwa 13 centralnych związków katolickich,** która w dniu 16 b. m. została wydrukowana przez prasę katolicką, zaraz jednak uległa konfiskacie.

„To co się od połowy ub. roku — czytamy w niej — **dzieje, jest zbrodnią narodową.** Społeczeństwo gubi się w zamieszaniu, poczucie prawa zostało wstrząśnięte, przepaść między warstwami społeczeństwa pogłębia się. **Nienawiść, walka i terror** — panują wszędzie. Przeciw temu bezprawiu podnosimy głos. **Prawo i sprawiedliwość są naszą tęsknotą... Szerokie koła ludności odnoszą wrażenie, że koła rządzące nie mają żadnego szacunku dla konstytucyjnych praw obywateli i krajów związkowych".**

Przypomniawszy następnie pogwałcenie konstytucji przy rozwiązaniu sejmu pruskiego i tysiączne nadużycia wyborcze przy wyborach komunalnych i krajowych, związki katolickie pytają:

„Jakie będą owoce takich rządów, zwłaszcza, jeśli się te rządy ugruntują? Zapanuje **taki ustrój polityczny, w którym na miejsce prawa wejdzie gwałt i partyjnictwo,** na miejsce dobra ogółu — interesy grupowe; taki ustrój gospodarczy, w którym sprawiedliwość w stosunku do życiowych potrzeb wszystkich warstw zostanie obalona przez przywileje pewnych tylko grup. — zniweczenie tej polityki państwowej, która opiekę nad warstwami ekonomicznie słabszemi uważa za święty obowiązek państwa".

Następnie rozprawia się odezwa z obłudną grą bloku rządowego, który się stroi w „chrześcijańskie" frazesy, choć równocześnie gwałci same podstawy chrześcijańskiego państwa przez swoje gwałty i niemoralność polityczną. Dlatego — oświadczają związki katolickie —

„**potępiamy tę politykę, która porzuca drogi prawa i sprawiedliwości.** Wolność jest dla nas w państwie najwyższem dobrem. Dlatego **odrzucamy wszelką dyktaturę,** która narodowi pozwala tylko na jedno, by mianowicie dał sobą rządzić. **W duchu encyklik papieskich** walczymy przeciw niechrześcijańskiemu absolutyzmowi państwowemu, w obronie samodzielności takich form życia, jak rodzina, gmina, zawód, stan.

Chcemy — kończy odezwa — utrzymania prawa w życiu publicznem, poszanowania przysięgi konstytucyjnej i respektowania obywatelskich i społecznych zasad konstytucji".

Odezwę skonfiskowano, a 600 pism katolickich, które ją podały, zostały zawieszone na przeciąg trzech numerów. Zakaz ten cofnięto w dniu 19 b. m., t. j. wtedy, kiedy się stał nieaktualny.

Wypadek ten nie pozostanie z pewnością bez następstw. Niewątpliwie przyczyni się do skupienia niemieckich katolików dokoła list wyborczych partji centrowej, względnie jej odpowiednika na południu, bawarskiej partji ludowej. Skupienie to zaś tem bardziej było potrzebne, że w obozie niemieckich katolików nie brakło pewnych sympatyj dla Hitlera, że np. taka wiedeńska „Schön. Zukunft" (docierająca do inteligencji w Rzeszy) przez dłuższy czas prowadziła nienaturalny flirt z narodowym socjalizmem. Teraz się to pewnie skończy.

Wypadki, o których piszemy, mają znaczenie sięgające poza granice Rzeszy. Partja centrowa, jakkolwiek nie zbyt nam sympatyczna obecnie z powodu swojej „rewizjonistycznej" kampanji, daje lekcję katolickim politykom i katolickim partjom. Jej obrona zdrowej demokracji i parlamentaryzmu, jej protest przeciw „wszelkiej dyktaturze", przeciw tendencjom do „państwowego absolutyzmu", jej wystąpienie w obronie socjalnej polityki państwa w obronie praw obywatelskiej wolności, prawa i sprawiedliwości, — stanowią program, którego i my w Polsce wytrwale bronimy przeciw małodusznym i zaślepionym.

Niemieccy katolicy nie są — używając określenia z ostatniego listu pasterskiego Ks. Metropolity Sapiehy —

„jak króliki... unieruchomione przed paszczą węża".

Niemieccy katolicy podjęli walkę z dyktatura Hitlera. Nie zdradzili zasad, które Kościół głosi w encyklikach papieskich. Nie zaparli się tradycji partji centrowej. Są do pewnego stopnia wzorom dla katolików w innych krajach, gdzie się analogiczne dokonują ewolucje polityczne.

W. Z.

Jagiełło i Jadwiga a min. Jędrzejewicz i Jaworska.

DYSKUSJA NAD USTAWĄ AKADEMICKĄ W SEJMIE.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad ustawą akademicką przemawiał, jak to już podawaliśmy, pos. W. **Bitner** z Klubu Chrz. Dem.

— Spróbujmy — mówił p. Bitner — zestawić nowych twórców nauki uniwersyteckiej min. Jędrzejewicza i p. przewodniczącą komisji Jaworską z nazwiskiem Jagiełły i Jadwigi, którzy pierwsi położyli podwaliny pod polskie szkoły wyższe. P. min. Jędrzejewicz jest większy niż opinja kilkuset profesorów, niż doświadczenie 4 wieków, gdyż zasady, na których ugruntowana była akademja krakowska, były szanowane przez Polskę przez cały czas jej niepodległości.

Pos. Bitner wskazywał dalej na to, że uniwersytety angielskie (Cambridge i Oxford) nie są podporządkowane państwu, nie korzą się przed ministrem i właśnie dlatego rozwijają się świetnie.

Jedynem „usprawiedliwieniem" tego ciosu zadanego nauce polskiej może być argument polityczny. Rząd chce wzmocnić ideologję rządową. Ale obóz sanacyjny myli się bardzo, jeśli sądzi, że ta ustawa wzmocni jego wpływy, bo ta ustawa jest ciosem większym od Brześcia, ciosem w serce ideologji i siły obozu rządowego.

Pos. **Czapiński** z P. P. S. wykazywał, że źródłem ustawy są: 1) dążenie do upartyjnienia wszelkiego szkolnictwa, dążenie do opanowania młodzieży i zemsta za protest profesorów przeciw Brześciowi. Dalej krytykował p. Czapiński pomysł wprowadzenia burs dla akademików oraz wielkie oszczędności na nauce.

Następny mowca, prof. Makowski z B. B. usiłował wykazać, że obecny tekst projektu ustawy jest znacznie lepszy dla uniwersytetów niż pierwotny.

— Nikt nie zaprzecza — mówił pos. Makowski — że między pierwszym projektem a obecnym tekstem jest olbrzymia różnica.

Na to pos. **Rybarski** (Kl. Nar.) zauważył:

— Minister mówił, że znaczniejszych zmian niema.

Pos. Makowski: Niech pan czeka do końca.

Pos. **St. Stroński:** Pan może czekać do końca, ale p. Rybarski nie wie, czy będzie mógł tak długo czekać.

Jak wiadomo, pp. Makowski i Rybarski wykładają w wyższych uczelniach. P. Makowski, poseł z B. B., może być pewnym, że aż do końca sanacji będzie siedział na katedrze, natomiast p. Rybarski, poseł z Klubu Narodowego, nie wie, czy się doczeka końca sanacji wykładając na uniwersytecie.

W długich wywodach starał się p. Makowski wykazać, że pierwotny, groźny dla nauki tekst ustawy został złagodzony.

Następnie przemawiali dalsi mowcy opozycyjni, ale nim zabrali głos, marszałek ograniczył czas przemówień do 30 minut.

Pos. **Bielecki** (Klub Nar.) twierdził, że autonomję nadaną uniwersytetom przez wielkiego Litwina (Jagiełłę) chcą dziś zniszczyć nowi „Litwini", ludzie pochodzący z obszaru historycznej Litwy.

„Kazania o moralności — mówił pos. Bielecki — prawione młodzieży polskiej są nie do twarzy zwolennikom obozu brzeskiego. Wiemy, skąd poszła ta ideologja łamania kości".

Dalej wykazywał p. Bielecki, że młodzież nie przestanie walczyć z zalewem żydowskim.

Pos. Stroński (Kl. Nar.) stwierdzał, że opozycja dużo mówiła w komisji i dlatego wzięła w niej udział **parlamentarny,** natomiast posłowie sanacyjni, którzy tylko siedzieli wzięli udział **„sedentarny".** Następnie wykazywał, że projekt ustawy wcale nie został złagodzony, lecz wszystkie kagańcowe postanowienia pozostały. Wedle projektu ustawy także **rektor Uniwersytetu Lubelskiego musi być zatwierdzony przez ministra.** Statut tego uniwersytetu przewiduje, że rektora wybiera rada Księży Biskupów i to pozostanie, ale teraz powstaje odrębna władza zatwierdzająca. Celem projektu jest zginanie karków uczonych i młodzieży.

W zakończeniu przypomniał p. Stroński znane ustępy z „Dziadów" Mickiewicza, malujące poglądy Nowosilcowa na młodzież i naukę.

„Legjon Młodych"
przeciw katolickiemu małżeństwu.

Legjon Młodych czyli „radykalny ruch zorganizowanych piłsudczyków" dążący do stworzenia państwa zorganizowanej pracy i nazywający się szumnie „prawdziwym rycerzem rewolucji" zapowiada swój program „nowej etyki" w dziedzinie płciowej a więc w stosunku kobiety do mężczyzny. Przemawia przez usta swego prezesa p. Leona Stachórskiego w artykule: „Kobieta i mężczyzna" w tygodniku „Państwo pracy" (12. II. 1933).

Artykuł p. Stachórskiego oprócz kilkunastu frazesów, zaczerpniętych z posłyszanej gdzieś przypadkowo ideologji i kilku agitacyjnych haseł, znanych nawet z transparentów, chaotycznie z sobą pomieszanych, nie zawiera właściwie żadnego programu „nowej etyki", którą chce wprowadzić.

Śmiesznem wprost jest stawianie kwestji w ten sposób, że problem mężczyzny i kobiety ujmuje z jednej strony socjalizm „którego stanowisko jest wynikiem degeneracji moralnej, cechującej kapitalizm" (?!) a z drugiej strony „na drugim szańcu **K. A. P.** (Kat. Agencja Prasowa)", i ta ostatnia „trzyma się systemu wypróbowanego: **ogłupić (!) otumanić i w ten sposób za nos prowadzić".** Już samo zestawienie świadczy o wielkiej krótkowzroczności autora, który w Katolickiej Agencji Prasowej, reprezentującej myśl i poglądy nauki katolickiej widzi tylko pogląd pewnej „grupy"; ale nietylko niedorzeczne, złośliwe lecz wprost bolesne jest traktowanie nauki katolickiej w sposób właściwy jedynie bolszewikom i skrajnym wolnomyślicielom. Prawdą jest, że pan Stachórski nie napisał nic nowego jeno powtórzył demagogiczne hasła wrogów Kościoła, a jeden więcej wróg i to małego kalibru nie zaważy, ale dobrze się stało, że **Legjon Młodych przez usta swego prezesa odkrył przyłbicę i wyraźnie zaznaczył swe stanowisko w stosunku do katolicyzmu i jego dogmatu nierozerwalności małżeństwa. (KAP.)**

Na ziemiach Rzeczpltiej.

Uroczystości ku czci Ojca św.

Parafja Kowala pod Radomiem złożyła onegdaj uroczysty hołd Papieżowi Piusowi XI. z okazji jubileuszu jego pontyfikatu. W dniu uroczystości odprawiono w kościele parafjalnym Mszę św. dla dziatwy szkolnej z okolicznościowem kazaniem ks. prefekta Adama Ciełocha. Po Mszy św. odbyła się Akademja, pod czas której dzieci śpiewały i deklamowały, zaś p. Jan Tarasiewicz, kierownik szkoły, wypowiedział pogawędkę o Ojcu św. Dla ogółu parafjan i organizacyj katolickich odprawiono drugie nabożeństwo z kazaniem ks. proboszcza Jana Kozińskiego. Dalszym punktem uroczystości była Akademja w Domu Katolickim z udziałem 1.500 osób. Przemówienie wygłosił dzialacz katolicki z Radomia p. Edward Stępień, poczem nastąpiła część muzyczno-deklamacyjna, po której ks. proboszcz Koziński podziękował zebranym za tłumny udział w tych podniosłych uroczystościach.

Kierownik szkoły obraża uczucia religijne.

Wieś Buśnia w powiecie świeckim stała się w tych dniach widownią bardzo przykrego i smutnego faktu, bodaj jedynego w tym rodzaju na Pomorzu. Kierownik szkoły miejscowej p. Eugenjusz Dębicki, znany w okolicy jako propagator ateizmu, dowiedziawszy się, że we wsi odbyła się kolenda i dzieci otrzymały obrazki z wizerunkami świętych, **wydarł dzieciom obrazki z rąk, porzucał na ziemię i deptał nogami.** Równocześnie **zakazał dzieciom używania pozdrowienia „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.**

Całe społeczeństwo miejscowe poruszone jest do głębi tą sprawą i żąda bezwzględnego usunięcia nauczyciela, obrażającego uczucia religijne i dającego zgorszenie. (KAP.).

Echa wyborów w Wilnie.

W listopadzie 1930 r. Stronnictwo Narodowe rozsyłało mężom zaufania w paczkach **zalakowanych** kartki wyborcze. Adresaci otrzymali te paczki, ale „czwórki“ te miały naddruk: „Stron. Narodowe“, skutkiem czego przy głosowaniu były unieważnione. Na żądanie wyjaśnień urząd pocztowy Wilno nr. 1 odpowiedział, że zawartość paczek żadną miarą nie mogły być zamienione na poczcie.

Tymczasem od pewnego czasu poczta wileńska odsyłając listy niedoręczone zaopatruje je w przyklejone do kopert karteczki, na których widnieje pieczątka urzędu pocztowego oraz adres nadawcy, ustalony po komisyjnem otwarciu listu. Jeden z takich listów otrzymał sekretarz Stronn. Narodowego. Przypatrując się przyklejonej karteczce stwierdził on, że jest to **jedna z 4-ech rozsyłanych w listopadzie 1930 r. w zalakowanych kopertach.** Firma kartki i kształt cyfry są te same. Jeden z „cudów“ wyborczych został wyjaśniony.

O dymisji dowiedział się na ulicy.

W Warszawie omawiana jest szeroko dymisja generała Dańca ze stanowiska szefa departamentu sprawiedliwości ministerstwa Spr. Wojskowych. W związku z tem „Polonia“ pisze, w jaki sposób gen. Daniec dowiedział się o swej dymisji.

„Stało się to tak: generał Daniec otrzymał urlop zdrowotny na wyjazd do Zakopanego. Pewnego dnia rano wychodzi na ulicę, na Krupówki i **spotyka swego znajomego, który wyraża swą kondolencje z powodu nieoczekiwanej dymisji generała.** Daniec patrzy na swego przyjaciela ze zdumieniem, ten jednak pokazuje mu świeży numer pisma, w którem czarno na białem stoi, że generał Daniec rozkazem ministra został przeniesiony w stan spoczynku.

Pierwszym pociągiem **generał Daniec pędzi do Warszawy** i na miejscu dowiaduje się, że istotnie jest **już w stanie dymisji“.**

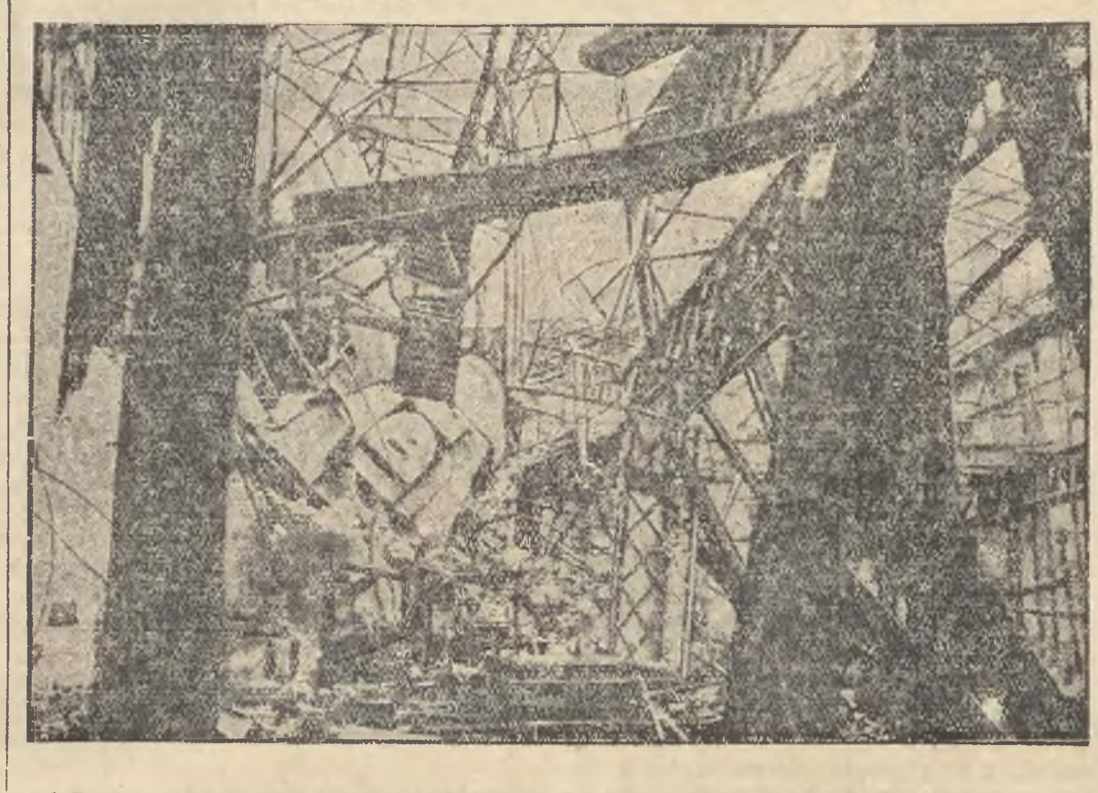
———o———

CHOROBA BISKUPA GAWLINY. Biskup polowy wojska polskiego ks. Gawlina zachorował ubiegłej soboty na grypę, połączoną z zapaleniem gardła. Wczoraj wieczór gorączka dochodziła do 39 stopni. W poniedziałek temperatura spadła. **Ks. Biskup czuje się znacznie lepiej.**

ABY POZBYĆ SIĘ LOKATORÓW właścicielka domu w Niewachlowie pod Kielcami, Katarzyna Wróblewska, **podpaliła własny dom.** Jak wykazało dochodzenie policyjne, Wróblewska od dłuższego czasu nie otrzymując komornego od swych lokatorów, postanowiła za jednym strzałem ubić dwie zwierzyny, gdyż dom jej był asekurowany. Zdobywając premję, miała nadzieję wykurzyć pożarem znienawidzonych lokatorów. Pomysłową właścicielkę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

ZEMSTA BANDYTÓW. W nocy z 19 na 20 b. m. u zbiegu ulic Markowskiej i Połockiego w Warszawie, **dwai policjanci, Grybaczewski i Krajewski, napadnięci zostali z zasadzki przez bandytów.** Od strzałów rewolwerowych **obai odnieśli rany.** Przewieziono ich do szpitala. Napad był wynikiem zemsty, zaprzysiężonej post. Krajewskiemu przez bandytów za aresztowanie jednego z hersztów bandy.

W fabryce samochodów Renault



pod Paryżem wydarzyła się z przyczyny dotychczas niewyjaśnionej eksplozja, od której zginęło ośmiu ludzi a 150 zostało rannych.

POR. RUDNICKI SKAZANY. Wojskowy sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie por. Wacława Rudnickiego, którego **proces o nielegalne zwalnianie z wojska,** toczył się przez cały ubiegły tydzień. Mocą wyroku por. Rudnicki został skazany na 4 i pół roku więzienia. Skazanemu zaliczono 8 miesięcy aresztu prewencyjnego i darowano mu 1 miesiąc więzienia na mocy amnestji. **Uznano go winnym fałszu dokumentów, wystawiania fikcyjnych zaświadczeń i przekupstwo.**

———ooo———

Odpowiedź Niemcom w sprawie Pomorza

Z racji 13-tej rocznicy odzyskania morza i Pomorza przez Polskę, w całym kraju odbywają się olbrzymie manifestacje, świadczące o żywiołowym odruchu społeczeństwa przeciw zakusom niemieckim na całość naszych granic.

W Gdyni staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich odbył się wielki **wiec protestacyjny nad brzegiem morza.** Do zebranych tłumów przemówił prezes Berger poczem odczytano rezolucję, wyrażającą oburzenie społeczeństwa na zakusy „feldweblów niemieckich“. W **Poznaniu** w hali reprezentacyjnej „Targów poznańskich“ urządzono wielką manifestację, która zgromadziła **przeszło 8.000 uczestników.** Podniosłe przemówienie wygłosił poseł Ziemi Pomorskiej Stefan Sacha, poczem nastąpiło ślubowanie młodego pokolenia. **W Kielcach** zebrania protestacyjne odbyły się równocześnie w trzech wielkich salach, zbierając ogółem **10 tys. uczestników.** Po Akademji zebrani ruszyli pochodem przez miasto. **W Grodnie** ludność manifestowała, uchwalając uroczysty protest przeciwko ostatnim oświadczeniom Hitlera i uchwalając rezolucje, wyrażające gotowość przeciwstawienia się wszelkim próbom rewindykacyjnym niemieckim. Również **w Lublinie** w żywiołowych manifestacjach wzięli udział ludzie bez różnicy kierunków politycznych. O podobnych manifestacjach i demonstracjach donoszą z **Sandomierza, Zakopanego, Tarnowa i Lwowa.**

Z całego świata.

Konsystorz publiczny marcieski.

Konsystorz publiczny odbędzie się prawdopodobnie **w dniu 16 marca,** po konsystorzu tajnym, którego data jest ustalona na dzień 13 marca. W celu uświetnienia konsystorza z racji Roku Świętego obrady odbędą się przypuszczalnie w bazylice św. Piotra. **Nowi kardynałowie będą mianowani po konsystorzu tajnym.** Wieczorem dn. 15 marca Papież odda nominatom czerwone birety, a w czasie konsystorza publicznego wręczy im kapelusze kardynalskie. (KAP.)

Zgon niemieckiego publicysty katol.

W Marjenbadzie (Czechosłowacji) zmarł w tych dniach ś. p. Franciszek v. Doye, znakomity publicysta niemiecki, katolik, autor dzieła historycznego o świętych Kościoła katolickiego. Zmarły pracował w ostatnich latach nad wytworzeniem współpracy międzynarodowej katolików przebywających w Marjenbadzie. Był założycielem i prezesem „Koła kulturalnego“, które tę pracę prowadziło. W sferach polskich zostawia po sobie miłą pamięć.

Zangara skazany na 80 lat więzienia.

Sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta, Zangara, został skazany na karę **20 lat więzienia za każde z czterech usiłowanych zabójstw,** tak, że ogólna kara, wymierzona Zangarze, wynosi 80 lat ciężkiego więzienia. Zangara do końca rozprawy **zachowywał się wyzywająco.** Po wydaniu wyroku Zangara, który w ciągu całej rozprawy zachowywał się wyzywająco, podniósł obie ręce do góry, przez chwilę obliczał na palcach, wreszcie zawołał: **Cztery razy dwadzieścia, to ośmdziesiąt, panie sędzio, proszę nie być skąpym i skazać mnie na sto lat więzienia! Wyraził przytem żal, że nie udało mu się zabić prezydenta.** Gdy Zangarę wyprowadzano z sali sądowej, śmiał się głośno.

Stan zdrowia burmistrza Czermaka oraz p. Gill uległ znacznej poprawie. Gdyby jednak w stanie zdrowia którejkolwiek z ofiar nastąpiło pogorszenie, względnie gdyby nastąpiła śmierć, Zangara stanąłby mimo zapadłego wyroku, skazującego go na 80 lat więzienia, ponownie przed sądem, odpowiadając tym razem nie za usiłowane zabójstwo, lecz za zabójstwo.

DEKRETY BEATYFIKACYJNE. W poniedziałek w Konsystorzu w Cita del Vaticano odczytano w obecności Ojca św. dekret, upoważniający do ogłoszenia beatyfikacji świątobliwej Gemmy Galgani z Lukki, oraz dekret w sprawie cudów przedstawiających do beatyfikacji Józefa Marji Pignatelli, Jezuity hiszpańskiego. Przy końcu Ojciec św. wygłosił przemówienie, zwracając się do całego świata o modły na intencję nieszczęsnej Hiszpanji.

Marsz. Raczkiewicz w Czechosłowacji.

Prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, marszałek Senatu Raczkiewicz wyjechał przed paru dniami do Czechosłowacji celem zetknięcia się z tamtejszymi Polakami. Marsz. Raczkiewiczowi towarzyszyli prof. dr. Walery Goetel, przewodniczący Komitetu Pomocy Kulturalnej dla Polaków w Czechosłowacji i p. Stefan Lenartowicz.

W sobotę, 18 lutego marsz. Raczkiewicz przybył do Morawskiej Ostrawy i tu był witany przez delegatów organizacyj polskich i towarzystw polsko-czeskich. Tegoż dnia odbyła się w Domu Polskim akademja na cześć gości.

W drugim dniu swego pobytu w Czechosłowacji wyjechał marsz. Raczkiewicz na Śląsk; najpierw zwiedził Centralne Stowarzyszenie Spożywcze **w Łazach.** Następnie zwiedził polską szkołę gospodarstwa domowego w **Orłowej,** a stąd udał się na akademję wydaną **w** gmachu Stow. Katol. Robotników „Praca“ **w Karwinie,** gdzie był gościem polskiej ludności miasta, która zjawiła się na akademji **w bardzo wielkiej liczbie.** Przywitał p. marszałka **polski** burmistrz miasta dr. **Olszak.** Na kilkanaście przemówień przedstawicieli miejscowej ludności polskiej, odpowiedział p. marszałek, **podkreślając jedność i zwartość polskiego obozu w Czechosłowacji.**

Z Karwiny udano się na bankiet w Domu polskim w **Frysztacie,** wydanym na cześć gości przez Międzypartyjny Komitet Stronnictw Polskich w Czechosłowacji, oraz wszystkich z nim związanych polskich instytucyj społecznych i kulturalnych. Wieczorem obecny był p. marszałek wraz z towarzyszącymi mu gośćmi na balu reprezentacyjnym, wydanym na jego cześć przez polską ludność pod kierownictwem Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji. Na balu tym wystąpiły poszczególne grupy ludności polskiej na Śląsku czechosłowackim w oryginalnych strojach ludowych.

W dniu 20 bm. marsz. Raczkiewicz, dyr. Lenartowicz i prof. Goetel zwiedzili prywatne gimnazjum polskie w Orłowej, gdzie powitał ich dyr. **Feliks,** oraz jeden z uczniów. Z Orłowej p. marszałek odjechał do **Jabłonkowa,** aby zwiedzić wzorową prywatną polską szkołę wydziałową. W drodze powrotnej do Morawskiej Ostrawy p. marszałek zatrzymał się w **Cierlicku,** celem zwiedzenia miejsca katastrofy bohaterskich lotników polskich Żwirki i Wigury.

Przed opuszczeniem Morawskiej Ostrawy był p. marszałek na przyjęciu, wydanem na jego cześć przez miejscowy Klub Czechosłowacko-Polski. W przemówieniach wygłoszonych w imieniu ludności czechosłowackiej, witano serdecznie p. marszałka i podkreślano konieczność kontynuowania tak pięknie rozwijającej się pracy nad **wzmocnieniem przyjaźni polsko-czechosłowackiej.**

Pobyt wybitnych gości wywarł na ludność polskiej duże wrażenie. Rodacy nasi przekonali się, że Polska o nich nie zapomina, że coraz lepiej organizuje pomoc kulturalną dla nich. Z tem większem zadowoleniem witali teraz swych gości, że byli oni dobrze zaznajomieni z potrzebami ludności polskiej i ze sprawami polsko-czeskiemi, co zarówno Polacy jak Czesi z przyjemnością stwierdzali.

✝

S. p.

Ks. Teofil Kasprzyk

Doktor św. Teologji,

Spowiednik przy kościele N. P. Marji

przeżywszy lat 75, wtem 42 kapłaństwa, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 20-go lutego 1933 roku.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione zostanie we czwartek, dnia 23 bm. o godz. 10 rano w kościele N. P. Marji, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu, na które-to smutne obrzędy zaprasza Przewiel. Duchowieństwo i Wiernych

Zgromadzenie Ks. Ks. Spowiedników przy kościele N. P. Marji.

Polskiego pawilonu na wystawie w Chicago nie będzie.

Jak wiadomo, rząd polski nie weźmie oficjalnie udziału w tegorocznej wystawie wszechświatowej w Chicago, projektowana natomiast była budowa pawilonu polskiego przez szereg firm polskich. Jak się dowiadujemy, sprawa budowy pawilonu polskiego, którą zajmowała się Izba Amerykańsko-Polska w Ameryce w porozumieniu z Izbą Polsko-Amerykańską w Warszawie, napotyka na wielkie trudności. Budowa pawilonu polskiego jest bardzo wątpliwa ze względu na wysokie koszty, które sięgają 50—60 tys. dolarów.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Ruch wydawniczy.

Eugenjusz Tołłoczko. OBLICZANIE TRANSFORMATORÓW MAŁEJ CZĘSTOTLIWOŚCI ZAPOMOCĄ TABLIC. Stronic 30, tablic 7, rysunków 11. Nakładem Spółki Wydawniczej „RA“ w Warszawie. Skład główny w księgarni M. Arcta w Warszawie. Cena 1 zł. Broszurka pod tym tytułem omawia dokładnie projektowanie transformatorów sieciowych, stosowanych w każdym radjoaparacie, zasilanym prądem zmiennym z sieci oświetleniowej. Broszurka ta stanowi cenny i bardzo pożyteczny materjał dla każdego radjoamatora, dlatego też znajdzie, niewątpliwie, licznych nabywców, jako rzecz, poniekąd, niezbędna, a przytem bardzo niedroga.

SAMOUCZEK TECHNICZNY, Wydawnictwo popularno-naukowe pojawiające się nakładem B. Kotuli w Cieszynie wydało dziesięć dalszych tomików, a mianowicie: Nr. 100 Przerywacze elektryczne. Opracował J. Nowacki, 32 str. z 15 rys. — Nr. 101 Zasadnicze wiadomości z fizyki, cz. I. Oprac. J. Olszewski, 29 str. z 6 rys. — Nr. 103 Obliczanie i konstrukcja małych maszyn elektrycznych, cz. I. Oprac. F Bäck, 32 str. z 16 rys. — Nr. 104 Obliczanie i konstrukcja małych maszyn eletrycznych, cz II. Oprac. F. Bäck, 29 str. z 9 rys. — Nr. 105 Przykłady obliczania elektromagnesów. Oprac. J. Olszewski, 32 str. z 7 rys. i 5 tablicami. — Nr. 106 Obróbka blachy. Oprac. S. Juniewicz, 32 str. z 22 rysunkami. — Nr. 107 Fotometry. Oprac. J. Poliński, 21 str. z 22 rysunkami. — Nr. 108 Pomiary prędkości światła i próby „Perpetummobile“. Oprac. J. Poliński, 23 str. z 10 rysunkami. — Nr. 109 Parlofon elektryczny. Oprac. J. Przyłuski, 26 str. z 18 rysunkami. — Cena tomiku 60 gr.

Humor.

JUŻ CZAS. Czemu palisz twoje dawne świadectwa szkolne

— Aby nie wpadły w ręce mego malca. Uczy się teraz czytać.

CHEŁPLIWOŚĆ. Na tegorocznej wystawie sztuki bratanek mój dostał nagrodę 500 franków za autolitografję.

— Eh, głupstwo, mój brat za maleńki rysuneczek dostał dwa lata.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Zwierzęta laboratoryjne.

Wprawdzie liczne towarzystwa przyjaciół zwierząt coraz częściej protestują przeciw czynieniu „krzywdy“ swym pupilkom, protesty te odnoszą jednak skutek tylko w bardzo ograniczonym zakresie. Odmownie na całej linji odpowiada na ten apel medycyna, dla której zwierzęta są niezastąpionym materjałem doświadczalnym.

Do zwierząt najczęściej używanych w laboratorjach lekarskich, zwanych stąd „laboratoryjnemi“, należą świnka morska, królik, biała myszka, szczur i inne. Rzadziej posługują się badacze zwierzętami większemi jak np. pies. W niektórych badaniach dużą rolę odgrywają żaby, w innych znowu konie, lub bydło rogate.

Doniosłą rolę, jaką w badaniach, zwłaszcza bakterjologicznych, odgrywają zwierzęta laboratoryjne najlepiej ilustrują przykłady. Stwierdzenie dżumy, u nas na szczęście niemal nieznanej, przy pomocy mikroskopu trafia czasem na poważne trudności, zwłaszcza gdy materjał, w którym szukamy zarazków, zanieczyszczony jest innemi bakterjami, a chory nie zdradza typowych objawów cierpienia. Wystarczy wówczas materjał, który podejrzewa się o zawartość zarazków tej strasznej choroby — wetrzeć śwince morskiej przez ogoloną skórę. Świnka zapada wówczas na dżumę i ginie w ciągu trzech do czterech dni, a sekcja jej rozstrzyga ostatecznie sprawę. Najpewniejszym dowodem, że mamy do czynienia z wąglikiem jest zakażenie podejrzanym materjałem myszki. Jeśli bowiem oglądamy zarazki wąglika pod mikroskopem, można je pomylić z innemi bakterjami zupełnie nieszkodliwemi, mającemi jednak ku zmartwieniu lekarzy ten sam wygląd.

Ostatnią ucieczką przy rozpoznaniu gruźlicy, gdy już mikroskop zawodzi, jest świnka morska. Są przypadki tej choroby, w których nie można w żaden sposób wykryć prątków Kocha w plwocinie lub ropie. Wówczas taką podejrzaną plwocinę, czy ropę wstrzykuje się podskórnie śwince morskiej, która pada po trzech do 6 tygodniach.

Do przygotowania szczepionki przeciw ospie używa się cieląt. Szczepi się młodym byczkom i cielętom zarazki ospy na ogolonem podgardlu. Po pewnym czasie w miejscu szczepienia tworzy się krosta, którą zeskrobujemy, mieszamy z gliceryną i używamy jako szczepionki przeciw tej chorobie.

Morfinę już w częściach miligrama wykryć można łatwo w ten sposób, że podejrzewany o jej zawartość płyn wstrzykuje się myszce w okolicę nasady ogona po stronie grzbietowej. Ogon myszki podnosi się wówczas do góry i wygina charakterystycznie na kształt litery „S“. Jest to reakcja niezawodna. Do wykrycia minimalnych dawek silnie trującego alkaloidu kolchicyny, niemożliwych do wykazania chemicznie, służy żaba. Kolchicyna znajduje się w ziemowicie jesiennym, rosnącym u nas na wilgotnych łąkach. Zatruciu ulec mogą dzieci bawiące się chętnie nasionami i bulwami tej rośliny.

Przykładów takich możnaby wyliczyć bardzo wiele. Zwierzęta laboratoryjne odgrywają bowiem poważną rolę nietylko przy wykrywaniu zarazków i trucizn, sporządzaniu szczepionek i surowic leczniczych, wypróbowaniu wielu środków lekarskich, lecz również w setkach innych doświadczeń, bez których nie możnaby było wyobrazić sobie postępów w medycynie.

ak.

Sport.

Liga została utrzymana.

W czasie dwudniowych obrad walnego zebrania Polskiego Związku Piłki Nożnej **odrzucono wniosek Krakowa o zniesienie Ligi 126 głosami przeciwko 97.** Z ważniejszych okręgów **za rozwiązaniem Ligi głosowały: Warszawa, Kraków i Lwów.**

Długa i burzliwa dyskusja wywiązała się nad wnioskami o reorganizacji systemu rozgrywek ligowych. Ostatecznie postanowiono, że rozgrywki ligowe toczyć się będą w dwóch grupach, przyczem w pierwszej turze w każdej z grup rozegranych zostanie **po 10 spotkań.** W drugiej turze trzy najlepsze drużyny z każdej grupy tworzą nową grupę, która walczy o pierwsze miejsce, a trzy słabsze drużyny grają o spadek. **System rozgrywek jest dość skomplikowany.** Pozatem poszczególne okręgi mogą tworzyć ligi okręgowe.

Następnie walne zebranie uchwaliło dwuletnią kadencję dla graczy. Kadencja ma położyć kres kaperowaniu graczy przez kluby ligowe i kluby fabryczne.

Zebranie zajmowało się również sprawą gorszących awantur na boiskach. Postanowiono na przyszłość stosować bardzo ostre kary za podobne przekroczenia. Za umyślne kopnięcie przeciwnika kara wynosić będzie **od 3 miesięcy do 3 lat,** za czynne znieważenie — **od 6 miesięcy do 3 lat,** za uderzenie sędziego — od roku do trzech lat, a za znieważenie sędziego od 3 lat do dyskwalifikacji dożywotniej.

Z ciekawszych uchwał warto jeszcze wymienić, że na przyszłość **wolno będzie graczom wypłacać utracony zarobek za udział w meczach międzypaństwowych i ważniejszych krajowych.** Wypłaty dokonywane będą zgodnie z przepisami FIFY, t. j. w tym wypadku jeżeli gracz traci najmniej dwa dni.

Czesi triumfują w narciarskim mistrzostwie Polski na 50 klm.

W poniedziałek, w ostatnim dniu XIV Międzynarodowych Narciarskich Mistrzostw Polski rozegrany został bieg na 50 klm., w którym prawdziwy triumf święcili zawodnicy czescy, wykazując znakomitą formę.

Startowało 39 zawodników, bieg ukończyło 37. Warunki na trasie bardzo dobre.

Pierwsze miejsce zajął **Musil Cyryl (Czech.)** 4 g. 4 min. 6 sek. Drugie — **Stehlik (Czech.)** 4 g. 8 min. 5 sek. Trzecie miejsce przypadło najlepszemu z Polaków, **W. Berychowi — 4 g.** 11 min. 35 sek.

Zwycięstwo polskich hokeistów nad Belgją.

W poniedziałek, w trzecim dniu hokejowych mistrzostw świata Austrja zwyciężyła Rumunję w stosunku 7:1 (2:1, 3:0, 2:0).

Już w pierwszej minucie bramkę dla Austrji strzela Kirchberger. W 5 min. wyrównuje Anastasiu. Następuje przewaga drużyny austrjackiej, która trwa do końca meczu.

W drużynie austrjackiej najlepsi — Kirchberger i Patzer W rumuńskiej, najlepszym graczem był Cantacuzene. Sędziował Szwajcar Andreossi.

Bramki uzyskali: dla Austrji — Kirchberger 3, Demmer 2, Patzer i Ert po jednej. Dla Rumunji — Anastasiu.

Mecz pomiędzy drużynami **Polski i Belgji, zakończony został zwycięstwem Polski** w stosunku 1:0. Zwycięstwo to zdecydowało o **wejściu polskiej drużyny do półfinałów.** W pierwszej i drugiej tercji Polacy mają inicjatywę w swoich rękach. Trzecia tercja stoi pod znakiem bardzo żywego tempa. Polacy ostro atakują, strzelając ze wszystkich pozycji do bramki Belgów. W 7 min. **Wołkowski** ładnie podjeżdża pod bramkę i strzela, zdobywając pierwszą i ostatnią bramkę dla Polski. W dalszym przebiegu gry Belgowie naciskają mocno. Wynik meczu pomimo niebezpiecznych sytuacji pod bramką Polski pozostaje do końca niezmieniony.

Drużyna polska **grała słabiej,** niż w meczu z Niemcami i do pewnego stopnia zawiodła. Belgowie walczyli niezwykle ambitnie i ofiarnie.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

W topielach śnieżnych.

(Korespondencja własna).

Zakopane, 20 lutego 1933 r.

Nareszcie, nareszcie wycieczka w góry! Śnieg sypał przez tydzień i nasuło się go uczciwie, wysoko. Pędzony orawskim wiatrem posiadał gdzieniegdzie wysokiemi zaspami, otulił smreki rzetelną okiścią i przywalił potężnym kożuchem wyszarzały łańcuch Tatr. Potem przyszedł mróz tęgi, skrzypiący, wieszający się po gałęziach i płotach koronkami szromu — i słońce, płynące po wiosennym już szafirze nieba.

Wycieczka, wycieczka! Pachną rozmaite smary, nakładane grubą warstwą na narty i prasowane żelazkiem; aparat, prowiant, plecaki w pogotowiu. Długie debaty na temat celu wycieczki rozstrzygamy wreszcie na korzyść Czerwonych Wierchów, ale nie od uprzykrzonej Kondratowej, tylko z odwrotnej strony, od Kościeliskiej.

Ranek jak złoto. Słońce wystrzela o godz. 7-mej z za różowej wyspy Hawrania i świat górski zaczyna się kąpać w złocie i błękicie. Trudno uwierzyć, że przed dwoma tygodniami to samo Zakopane pływało w wodzie i błocie! 16-stopniowy mróz przejmuje do kości w wolno sunących saniach w drodze do Kościeliskiej. Cudowne, nieruszone jeszcze cięciem nart puchy śnieżne mienią się niebieskiemi refleksami poranka. Las stoi jak zmrożony pod ciężarem potężnych okiści. Ciszy wielkiej nie przerywa nic i nikt o tej wczesnej godzinie, prócz zgrzytu płóz naszych sań.

Kościeliska pusta, jak wymarła. Dunajec szemrze głucho pod kamieniami i poduchami śniegu. Urwiste skały różowieją na czubkach od słońca, a dołem szarzeją wśród połaci lasów. Liczne generacje świerków przystrojone w białe sukienki jak na święto. Pisana, wysiadać! Puszczamy w ruch zdrętwiałe z zimna nogi i ręce i pożegnawszy górala, wyrywamy co sił mrocznym wąwozem doliny. Przez zieleń lasu przedzierają się pierwsze złote strzały słońca, hen w dali majaczeje biały zwid Bystrej. Jakieś pierwsze senne „gnatki“ góralskie suną po drzewo ze zgrzytem płóz. Rozchodzą nam się drogi: wprost do Pysznej, w lewo na halę Tomanową. Bierzemy się w lewo, podsmarowawszy deski wonnym Jordellem (smar norweski do podchodzenia). Las, las, senny od słońca i zapachów las. Wije się w nim droga jak wąż. A dalej rozległe słoneczne polany, nieskalane, nietknięte, zawalone puchami, co grają w słońcu niby brylanty. Śnieg wysoki, kopny, nieosiadły jeszcze, ciężko iść. Zmieniamy się co kwadrans, torując ślad. Sypkie kryształy rozsuwają się z cichym szmerem przed dziobami nart, a my idziemy w słońce. Grzeje już mocno przedwiosennemi promieniami w nieruchomem powietrzu, w bezwietrznej ciszy.

Mijamy szałasy i wznosząc się w pocie czoła zakosami, zbliżamy się do jednego ze żlebów, spadających z Tomanowej przełęczy. Krótki wypoczynek, śniadanie i rzut oka na dalszą drogę. Za nami jak białe widma wyszły rażące blaskiem rozległe ramiona Ornaku, smukła piramida Pysznej napowietrzna grań Błyszcza i Bystrej. Po lewej i prawej ręce stoją ciche czarowne lasy. W żlebie jest wąsko, stromo i coraz więcej śniegu, dźwigamy już całe góry na nartach, bo niema podkładu i deski toną aż do dna. Wpadamy miejscami po kolana. Jest coraz ciężej. A w dodatku, podgrzewające słońce i silny stok budzą obawę przed lawiną. Postanawiamy opuścić zdradliwy żleb i wznieść się na pobliskie żebro skalne, porośnięte kosówką. To daje przynajmniej gwarancję bezpieczeństwa. Ale łatwiej powiedzieć, niż wykonać! W kosówce śnieg jest jeszcze głębszy, pozatem wpada się między gałęzie jak w pułapkę. W pewnym momencie czuję, że stok zaczyna lekko ruszać podemną. Odpinam czemprędzej deski i robię dwa kroki na butach, lecz oczywiście tonę po pas w śnieżnej kąpieli. Następny krok... po ramiona, trzeci..: po szyję: Cóż u licha, to jakaś topiel bez dna! Niema rady, trzeba czemprędzej przypinać deski z powrotem i pchać się naprzód. Z całym wysiłkiem i trudem posuwamy się wśród pułapek kosówki, czyhającej pod śniegiem, narty plączą się w gałęziach, co chwila trzeba je odpinać, by wydobyć z pod śniegu, a na chwilę gubię je zupełnie w białych pierzynach. Słońce, prażące dotąd niemiłosiernie, chowa się nagle, a od Smreczyńskiego Wierchu nalatują pierzaste i ciemne chmury.

Stok nie myśli się skończyć a czas ucieka; żegnamy się już z góry z Czerwonemi Wierchami, gdyż w takich warunkach trzebaby na nie chyba 20 godzin. Byle choć wyjść do przełęczy! Stromo i stromo, kosówka i kosówka. Potem znowu lawiniasty żlebek, po którym skradać się trzeba ostrożnie na drugi brzeg. I znów łany kosówki, nieprzykrytej i niezmarzniętej pod śniegiem. Już nogi bolą i przemakają buty. A tu zaczyna się kurniawa śnieżna i za chwilę obejmuje nas mgła... O godz. 2-giej na przełęczy (Tomanowa przełęcz 1689 — między szczytem Tomanowa Polska a Ciemniakiem). Hula po jej wygładzonych do lodu zboczach zimny wiatr i goni mgły. Chwila odpoczynku i odwrót póki nie zawieje śladów. Minąwszy parszywo kosówki, gdzie nas rzuca i szarpie, lądujemy w dolnym żlebie i szusujemy raźno ku polanie.

Zdrętwiałe z trudu nogi i ramiona. Ostra zadymka bije w oczy. Wyślizgany holweg niesie do wylotu doliny, do gorącej herbaty i sanek. O zachodzie pląsają po skałkach nieśmiałe blaski słoneczne i lotne mgły. Jest znów cicho i bezwietrznie, tylko za nami drzemią nie zdobyte Czerwone Wierchy, a Tomanowa przypomina się w bolących kolanach.

Tatry toną teraz w topielach śnieżnych, nieprzetartych, grząskich, zdradliwych. Poza utar-

Co słychać w Krakowie.

Środa 22: św. Małgorzaty.
Czwartek 23: św. Piotra, Damjana,
Czwartek 23: wschód słońca o godz. 7.03, zachód o godz. 17.26.

DR. V. LEBZELTER, badacz plemion afrykańskich w Krakowie. Dr. V. Lebzelter na zaproszenie Pol. Tow. Geogr. wygłosi w Krakowie dwa odczyty, w związku z przeprowadzonemi ostatnio badaniami w ciągu 2 lat w południowo-zach. Afryce. Pierwszy odczyt odbędzie się w czwartek 23 bm. o godz. 12-ej, na zebraniu fachowem, pt. „Kultury prehistoryczne w Poł. Zach. Afryce“. Drugi publiczny odczyt o godz. 19-tej pt. „Wśród Buszmenów, Ovambo i Zulusów“. Odczyty, wygłoszone w języku niemieckim, odbędą się w Inst. Geogr., ul. Grodzka l. 64.

STAN ZATRUDNIENIA BEZROBOTNYCH W KRAKOWIE. W Krakowie zatrudnia się około 700 bezrobotnych, a w szczególności przy IV. moście 90 osób z subwencji rządowej i 600 osób przy zniesieniu walu pofortecznego na Grzegórzkach i zniwelowaniu ulic Śląskiej, Żuławskiego, Czarodziejskiej i Słonecznej za subwencją z Funduszu Pomocy Bezrobotnym. Praca trwa zasadniczo 4 dni w tygodniu, dla obciążonych liczniejszą rodziną 5 dni, a dla samotnych 3 dni — po 8 godzin dziennie. Wynagrodzenie wynosi po 3 zł. gotówką z funduszów rządowych, zaś z subwencji Funduszu Pomocy Bezrobotnym gotówką po 1.20 zł. a w deputatach żywnościowych 1.80 zł. dziennie.

CENNIK NA PIECZYWO. Od 22 bm. obowiązują następujące ceny na pieczywo: chleb jasny żytni z przem. 65 proc. 1 kg. 35 gr; chleb ciemny żytni 29 gr; bułka zwycz. (wodna) 6 dkg. sztuka 5 groszy.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbier. 1 litr 20 do 22 gr; śmietanka 50 do 60 gr; śmietana 1 zł do 1.20; ser zwycz. 1 kg. 60 do 80 gr; masło deser. 3 do 3.20; zwyczajne 2.40 do 2.50; jaja świeże sztuka 9 do 11 gr; ziemniaki 1 kg. 8 do 10 gr; buraki ćwikłowe 10 do 12 gr; marchew 15 do 20 gr; cebula 22 do 25 gr; pietruszka 18 do 20 gr; seler 20 do 25 gr; włoszczyzna św. 20 do 25 gr; jabłka 80 gr do 1.60; kury sztuka 2.50 do 4.50; gęsi żywe 6 do 8 zł; indyczki i indyki 6 do 15 zł.

Z TARGU ZWIERZĄT. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 106, wołów 78, krów 186. jałówek 147, cieląt 691, nierogacizny 962, razem 2170 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje 48 do 72 gr; woły 39 do 75 gr; krowy 27 do 63 gr; jałówki 34 do 72 gr; cielęta 55 gr do 1 zl; nierogacizna od 85 gr. do 1.08; bitej wagi: nierogacizna od 1.20 do 1.40. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2153 szt., na konsumcję innych gmin 80. Przebieg handlowy: Spęd bydła rogatego i świń jak w ubiegłym tygodniu, cieląt nieco mniej. Ceny wszystkich gatunków zwierząt na poziomie cen ubiegłogo tygodnia.

„KUPIEC“ ŻYDOWSKI — KIESZONKOWCEM. Policja zatrzymała Dymanda Icka Rachmila, lat 43, właściciela sklepu konfekcji męskiej (!) w Łodzi (ul. Główna 40) za kradzież 300 złotych w Banku Polskim z kieszeni palta B. Pawlisza, emer. poster. służby śledczej. Pieniądze Dymandowi odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Dymand jest znanym złodziejem kieszonkowym.

temi szlakami jak na Boczaniu czy Hali, nieosiadły jeszcze śnieg tworzy bardzo ciężkie warunki. Pozatem czyha niebezpieczeństwo lawin pyłowych, oraz zabłądzenia w zaskakujących nagle mgłach. Słońce świeci zaledwie po dwie, trzy godziny dziennie — i znów przychodzi śnieżyca. Jest pięknie, dziko, ale niecałkiem bezpiecznie. Dopiero gdy świeża warstwa śniegu „siądzie“ i zmarznie, a na nią przyjdzie nowy pokład, będzie można używać śmiało i na najmniej uczęszczanych szlakach.

Spotkaliśmy np. w Kościeliskiej dwie narciarki i narciarza, którzy wrócili z Siwej przełęczy, ledwo żywi ze zmęczenia i strachu. W przeciwieństwie do nas, grzęznących w topieliskach puchów, trafili na zalodzone zbocza i z niebezpieczeństwem życia ledwo przedarli się na drugą stronę, niosąc cały czas narty. A my musieliśmy się suszyć i przebierać w restauracji u wylotu, gdyż po takich kąpielach przemoczonym się było kompletnie. Twarze paliły, przypieczone potężnie słońcem i wysmagane wiatrem i odpić się nie można było życiodajnej herbaty.

A potem wolny powrót pod ciepłą baranicą w złudnym blasku mroku i liljowego śniegu, przy mruganiu gwiazd — ku światłom Zakopanego.

Pierwsza narciarska „wyrypa“ dała nam porządną szkołę i zaprawę.

Marja Sandoz.

Rektorzy krakowskich wyższych uczelni wyjaśniają

SKREŚLENIA STUDENTÓW Z LISTY SŁUCHACZY DOKONANO NA PODSTAWIE ROZPORZĄDZENIA MIN. W. R. I O. P., A NIE NA ZARZĄDZENIE REKTORÓW.

W komunikacie, ogłoszonym przez Agencję „Iskra“ podano, iż „**świadomie puszczono w obieg kłamliwe wieści, jakoby Minister Oświaty nakazał skreślenie z list słuchaczy uniwersyteckich studentów, którzy nie opłacili w oznaczonym terminie czesnego**“ i że „**w rzeczywistości skreślenia nastąpiły wyłącznie tylko na zarządzenia rektorów**“. Twierdzenie to jest **wprost błędne**, sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy.

W § 2 rozp. P. Ministra WR. i OP. z dnia 12-go lipca 1932 ustalono termin uiszczenia opłat studenckich w 2 ratach, zapadających **pierwsza na początku roku** (najpóźniej do 1. XII.), **druga w polowie roku**, najpóźniej do dnia 1. IV., przyczem upoważniono rektora w szczególnych wypadkach na **odroczenie** powyższych terminów **o jeden miesiąc**.

W okólniku P. Ministra WR. i OP. Nr. 134 z dnia 31-go sierpnia 1932 Nr. IV. NS-6770/32, wyjaśniającym wspomniane wyżej rozporządzenie, upoważniono władze szkolne do wyznaczania studentom bliższych terminów zapłaty w celu umożliwienia kwesturom poboru tych opłat, podkreślając z naciskiem, iż „**nieuiszczenie opłaty w terminie prekluzyjnym powoduje skreślenie studenta z listy z pozbawieniem wszelkich uprawnień do studjów. Ponowne przyjęcie studenta skreślonego z listy odbywa się na ogólnych zasadach przewidzianych dla nowo-wstępujących po uiszczeniu wpisowego i opłaty manipulacyjnej**“.

Dopiero reskryptem z dnia 13 lutego 1933 Nr. IV. NS-1634/33, nadesłanym do Krakowa 16 lutego br. wyjaśniło Ministerstwo, iż okólnik P. Ministra z dnia 31. VIII. 1932 „**nie krępuje szkoły, co do terminu ponownego przyjęcia studentów skreślonych z list z powodu nieuiszczenia opłat we właściwym czasie**, jeżeli dopełnią oni warunków przewidzianych dla nowowstępujących, **tj. jeśli zapłacą ponownie wpisowe 30 zł. i opłatę manipulacyjną 10 zł.**“. W tym też okólniku podano, iż z przyczyn istotnie uzasadnionych Ministerstwo jest skłonne przyznawać zasiłki jednorazowe ze swoich funduszów tym petentom, których przedstawią władze szkolne z wyraźnem poparciem.

Wobec powyższego okazuje się, że **skreślenia studentów z listy słuchaczy dokonano na podstawie rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P., a nie na zarządzenie rektorów.**

Ostatni ustęp komunikatu o możliwości wniesienia opłat niemal w przededniu końca roku akademickiego nie zgadza się z postanowieniami § 2 tegoż rozporządzenia P. Min. WR. i OP. z dnia 12. VII. 1932; w § tym bowiem wyraźnie ustanowiono terminy prekluzyjne do wnoszenia opłat studenckich.

Stanisław Kutrzeba w. r. Rektor Uniw. Jagiell. **Zygmunt Bielski** w. r. Rektor Akad. Górn. **Józef Mehoffer** w. r. Rektor Akad. Sztuk Pięknych.

ZAMKNIĘCIE UL. LUBELSKIEJ. Z dniem 22 bm. zamknięto dla ruchu kołowego ul. Lubelską do Śląskiej na czas trwania budowy kanału miejskiego.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU dla Księży krakowskich odbędzie się w piątek dnia 24 bm. wieczorem od godz. 6 do 7 w kaplicy Seminarjum metrop. pod Zamkiem.

WALNE ZEBRANIE KOLA ARCHIDIEC. KS. KS. PREFEKTÓW odbędzie się d. 1 marca br., o godz. 3 i pół, przy ul. św. Marka 10. Referat wygłosi Ks. Dr. K. Prażmowski na temat: „Najnowsze metody w nauczaniu religji“.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI WIOŚLARSKIEJ AZS. odbędzie się 23 bm. o godz. 19-ej (drugi termin 19.30) w lokalu Klubu. Zapowiedziane na 16 bm. Zebranie nie odbyło się.

TURNIEJ KRASOMÓWCZY, urządzony przez Tow. Bibl. Słuch. Prawa U. J. odbędzie się 23 bm. (czwartek) w sali Kopernika Coll. Nov. o godz. 8 wiecz.

POSIEDZENIE POL. TOW. DERMATOLOGICZNEGO (oddział Krakowski) odbędzie się w czwartek, 23 bm. o godz. 18.15 w sali wykładowej kliniki dermatolog. U. J.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa 22. II. „Romans“.
Czwartek: „Gotówka“.
Piątek: „Romans“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: Ludzie z Hotelu (Greta Garbo).

ŚWIT: „Komenda serc“.

APOLLO: „Jasnowłosy sen“ (Liljam Harvey).

SZTUKA: „Rozkoszna przygoda“ (Kate Nagy).

UCIECHA: Ludzie z Hotelu (Greta Garbo).

BAGATELA: „Kobieta Kameleon“ (Mary Glory).

ADRIA: „Człowiek, którego zabiłem“ z Lionel Barrymorem.

SŁOŃCE: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka.

PROMIEŃ: „Marocco“; w roli gł. Marlena Dietrich i Gary Cooper.

ATLANTIC: Pod latarnią (Waterle Bridge).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 20 do 24 b. m. film p. t. „Ułani, ułani, chłopcy malowani“ (w gł. rolach Z. Pogorzelska, K. Krukowski, A. Dymsza, T. Wesołowski).

„PANOWIE NIE LUBIĄ MIŁOŚCI“, niezwykle wesoła z dnia dzisiejszego farsa znanej literatki Magdaleny Samozwaniec, ukaże się jako premjera na krakowskiej scenie w sobotę bież. tygodnia, w opracow. scen. J. Karbowskiego, w nowej, efektownej oprawie dekoracyjnej M. Różańskiego, w obsadzie pp.: Daszyńska, Wernicz, Załowska, Hierowski, Leliwa, Modrzewski, Ruszkowski, Turski, Wołłejko, Woźnik, Wroński, Zastrzeżyński. Nowość repertuaru pełna humoru, przezabawnych typów doby dzisiejszej, komicznych sytuacyj, zapowiada się jako niezwykle interesująca.

HANKA ORDONÓWNA, niezrównana pieśniarka, ulubienica naszego miasta, wystąpi dziś we środę 22 bm. w Starym Teatrze. Znakomita artystka odtworzy bogaty program, złożony z 16 piosenek, pełnych liryzmu, humoru i groteski.

TEATR BAGATELA. Wkrótce gościnne występy „Bandy“ z Warszawy w teatrze „Bagatela“. Wystarczy nadmienić, iż na czele tego zespołu stoją artyści tej miary: Z. Pogorzelska, L. Żelichowska, St. Górska, G. Błońska, Z. Terne, J. Popielska, F. Jarosy, K. Tom, Igo Sym, L. Lawiński, F. Parneli, E. Koszutski, Chór Dana, K. Gimpel i M. Hoberman.

Z życia Tatrzańskiego Tow. Narciarzy w Krakowie.

Tatrzańskie Tow. Narciarzy z siedzibą w Krakowie, **założone w r. 1908** — a zatem jedno z najstarszych narciarskich organizacji na ziemiach polskich, **święciło w dniu 24 stycznia** b. r. 25-letni jubileusz swego istnienia. W związku z tą uroczystością godzi się podać **parę dat** świadczących o 25-letniej wydatnej pracy T. T. N.

Towarzystwo zawiązując się przed **25 laty liczyło zaledwie 10 członków**, których jedynym **celem była turystyka narciarska**. Z biegiem lat i **w miarę** ogólnego wzmagania oraz doskonalenia się narciarstwa wzrastała ilość członków i doszła obecnie do cyfry **około 400. W roku 1911** t. j. w trzy lata po zawiązaniu się przy tak znikomej ilości członków wybudowało Towarzystwo w Tatrach na Hali Kalatowej **własne schronisko**. Przetrwało ono do dziś dnia a dzięki usytuowaniu w węzłowym punkcie szlaków turystycznych oraz w najkorzystniejszych terenach narciarskich, jest nietylko ostoją dla narciarzy początkujących, lecz także punktem wyjścia na dalsze wycieczki wysokogórskie. Nadto schronisko to oddaje również w turystyce letniej analogiczne usługi.

Również i w dziedzinie wyszkolenia narciarzy początkujących, urządzaniem wycieczek, tudzież imprez sportowych nie pozostawało Towarzystwo w tyle. W swem łonie gromadziło bowiem stale poważny zastęp wytrawnych instruktorów, doświadczonych przodowników, organizatorów i wogóle jednostek chętnych do pracy, co w każdym z tych działów zapewniało wyniki, zgodne z duchem czasu. Szczególną frekwencją cieszą się świąteczne jednodniowe wycieczki, desygnowane z Krakowa w Gorce i Beskid Zachodni, przy pomocy autobusów. Jest to nowość, wprowadzona zeszłego sezonu zimowego, umożliwiająca odbywanie w jednym dniu wycieczek górskich, co dawniej przy dojazdach kolejowych było wprost niemożliwe.

Obecnie przy nastaniu korzystnych warunków śniegowych w górach oprócz normalnych wycieczek autobusowych zamierzone są następujące imprezy sportowe: Z końcem lutego br. — Zawody o Odznakę P. Z. N. za sprawność w Zwardoniu, wreszcie z początkiem marca br. Jubileuszowe Zawody zjazdowe lub slalom (zależnie od warunków śniegowych) — w okolicach Kalatówek w Tatrach.

List p. J. Gorzechowskiego o p. Kaplickim.

W prasie warszawskiej, która okazuje wiele zainteresowania sprawą wyboru nowego prezydenta m. Krakowa, pojawił się list pułk. Jana Gorzechowskiego, następującej treści: — „W związku z zamieszczoną w Nr. 52 „Gazety Warszawskiej“ notatką „Żyd — prezydentem Krakowa“, w której powołano się na artykuł z wcale nie asymilatorskiego „Nowego Dziennika“, oświadczam, że miałem zaszczyt **być ojcem chrzestnym obecnego Prezydenta m. Krakowa.**

Było to w styczniu czy lutym 1916 r. w Karasinie, na Wołyniu.

Na zapytanie księdza Żytkiewicza, jednej z najjaśniejszych legjonowych postaci:

— Co cię skłania, mój synu, do przyjęcia naszej wiary?

Ówczesny por. 1-ej brygady Legjonów, dr. Kapellner-Kaplicki odpowiedział:

— Chcę odtąd jeszcze silniej czuć się Polakiem“.

Fałszywi komornicy wzięli łapówkę i zrezygnowali z egzekucji.

Onegdaj przybyło do piekarni p. E. Rechulki (Józefińska 15) trzech osobników z których jeden **przedstawił się jako komornik** i oświadczył, że ma **przeprowadzić egzekucję**. W międzyczasie przystąpił do Rechulki drugi osobnik, który powiedział po cichu, że o ile da **dwie „dychy“ t. j. 20 złotych, to się zaniecha przeprowadzenia egzekucji**. Wówczas Rechulka dał żądaną kwotę i „komornicy“ wyszli z lokalu i egzekucji nie przeprowadzali. Rechulka miał jedną sprawę u komornika i był pewny, że komornik wysłał owych 3-ch osobników. Jak stwierdził następnie, padł on ofiarą oszustwa.

Odczyty.

Z krakowskiego Koła Filologicznego. Odczyt prof. Dr. T. Sinki pt. „Antyk Norwida“. odbędzie się w czwartek 23 bm. o godz. 7-ej wiecz. w sali Sem. Fil. klas. (ul. Szpitalna 40, II. p.).

„Geneza przedmiotu“, odczyt prof. St. Szumana odbędzie się w Tow. filozoficznem (Collegium Novum s. 2. parter) w czwartek 23 bm. o godz. 6 wiecz.

„Stale specjalne stosowane w przemyśle i rzemiośle“. Pod powyższym tytułem odbędzie się w dniach 24, 28 lutego i 3 marca br. w sali Muzeum Przem. (Smoleńsk 9) cykl wykładów, które wygłosi p. inż. T. Malkiewicz. Początek każdorazowo o godz. 19-tej.

„Przepławki dla ryb“, odczyt pod pow. tytułem wygłosi prof. A. Rożański na zebraniu członków Kraj. Tow. Rybackiego w Krakowie w czwartek, 23 bm. o godz. 19-tej w sali Zakł. Ichtiobiologji i Rybactwa U. J. (Wybickiego 1).

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

Życie gospodarcze.

Obniżka emerytur z dniem 1 kwietnia.

Izby skarbowe, wypłacające zaopatrzenia emerytalne, przerachowują obecnie emerytury od 1 kwietnia b. r. według nowych zasad obliczeniowych i przesyłają odpowiednie dekrety.

Mianowicie **ustawą z 18 marca ub. r.** wprowadzono następujący sposób obliczania zaopatrzeń emerytalnych dla emerytów ze służby polskiej:

Za 1-sze 10 lat służby (w wypadkach trwałej niezdolności) — **30 proc.** uposażenia. a za 15 lat — 40 proc., za każdy następny rok do 25 lat służby — po 2.4 proc., wreszcie za każdy następny rok (po 25 latach do 35-ciu lat) po 2.8 proc., tak, iż t. zw. pełna emerytura wynosi po 35-ciu latach służby 92 proc. uposażenia w czynnej służbie.

Nowy sposób obliczenia zaopatrzeń emerytalnych stosuje się również do osób, którym emerytury przyznane przed dniem 1 kwietnia ub. r. i które od 1 kwietnia b. r. będą otrzymywać zaopatrzenia, obliczone przy zastosowaniu nowych zasad wymiarowych. Od 1 kwietnia 1933 r. emeryci ze służby polskiej przestają uiszczać dotychczasową 8 proc. opłatę, przewidzianą w ustawie z dnia 18 marca 1932 r.

Ponieważ według dotychczasowych przepisów zaopatrzenia emerytalne były obliczane w ten sposób, że za pierwsze 10 lat służby przypadało **40 proc.** uposażenia w służbie czynnej, a za każdy następny rok doliczano po 2.4 proc. tak, że po 35 latach służby pełna emerytura wynosiła 100 proc. uposażenia w czynnej służbie — nastąpi z dniem 1 kwietnia b. r. znaczna redukcja dotychczas wypłacanych emerytur.

Przeciw projektowi stałego podatku majątkowego.

Niezależnie od wystąpienia Zrzeszenia Właścicieli Lasów, oddział warszawski Polskiego Towarzystwa Leśnego zwrócił się do czynników miarodajnych z memorjałem, wykazującym **niebezpieczeństwo grożące obszarom leśnym w razie wprowadzenia w życie stałego podatku majątkowego.** Właściciele lasów zapłacili całkowicie swój udział w dotychczasowym podatku majątkowym w postaci daniny leśnej, która pobrała 30 proc. etatów rębnych 10-lecia.

Przedłużenie opłat na fundusz pomocy bezrobotnym.

W dniu 1 marca wygasa termin rozporządzenia, dotyczącego pobierania **opłat od biletów wstępu na wszelkiego rodzaju publiczne zabawy na rzecz Funduszu Pomocy Bezrobotnym.** Nowa ustawa o Funduszu Pracy, której art. 19 przewiduje również pobieranie opłat od biletów widowiskowych, **obowiązywać ma od dnia 1 kwietnia r. b.** Wobec tego na okres m. marca ma być wydane specjalne rozporządzenie, na mocy którego opłaty od biletów na widowiska na rzecz Funduszu Pomocy Bezrobotnym przedłużone być mają do dn. 1 kwietnia r. b. Zgodnie z nową ustawą (art. 2) Fundusz Pomocy Bezrobotnym przejdzie na rzecz Funduszu Pracy.

Giełda krakowska.

Kraków 21 lutego. (PAT). Poza giełdą: Jaworzno (skomulowane) 153.00 — Londyn 30.50 do 30.80 — Szwajcarja 173.25—173.50 — Berlin 211.50—213,00.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 21 lutego. Dewizy: Belgja 124.85; 125.16; 124.54; Gdańsk 174,10; 174.53; 173,67; Holandja 359.60; 360,50; 358,70; Londyn 30.67; 30.82; 30.52; Nowy Jork 8.90; 8.92; 8.88; Nowy Jork telegraficznie 8,90; 8,92; 8.88; Paryż 35,11; 35.20; 35.02; Praga 26.41; 26.47; 26.35; Szwajcarja 1773.60; 174.03; 173.17; Berlin nieoficjalnie 213,05. — Tendencja przeważnie mocna.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 78—77.25 — Lilpop 11.50 — Starachowice 10.30—10—10.25. — Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3% budowlana 45 — 4% inwestycyjna 106,35—106,25—106.35 — 5% konwersyjna 44.25—45 — 5% kolejowa 39.25 — 4% dolarowa 59—59.25 — 7% stabilizacyjna 58.75—59.25—58.25. — Tendencja przeważnie mocniejsza.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.90½.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 58.75 — dillonowska 66—68.50 — stabilizacyjna 57.50—58 — warszawska 40 — śląska 43 7/8—44 3/8.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 21 lutego. Paryż 20.26; Londyn 17.66¼; Nowy Jork 5.13 3/8; Belgja 72.00; Włochy 26.28; Hiszpanja 42.60; Holandja 207.35; Berlin 122.82½; Wiedeń 72.63 — noty 59.60; Sztokholm 93.20; Oslo 90.35; Kopenhaga 787.70; Sofja 3.73; Praga 15.24½; **Warszawa 57.60;** Białogród 7.00; Ateny 2.94; Konstantynopol 2.46; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.95.

Angielscy bezrobotni demonstrują przeciw rządowi Mac Donalda.



W londyńskim Hyde-Parku odbył się wiec bezrobotnych, występujących przeciw rządowi Mac Donalda. W demonstracji wzięło udział przeszło 150.000 ludzi. Na trybunie widzimy przemawiającego przywódcę Lansburyego.

Kultura drzew przydrożnych w Polsce.

CO NALEŻY ROBIĆ, ABY JĄ PODNIEŚĆ.

We wczorajszym artykule poświęconym sprawie obsadzania dróg drzewami owocowemi, autor przedstawił dotychczasowy charakter akcji w tym kierunku prowadzonej, oraz zaniedbanie i nieumiejętne obchodzenie się z drzewami już zasadzonemi. W zakończeniu swych uwag podaje szereg postulatów, od których zrealizowania zależne są pomyślne rezultaty tej pożytecznej akcji.

Ujmując całość zagadnienia stawiam pokrótce następujące tezy:

1. Polska potrzebuje w stosunku do zaludnienia **160 miljonów sztuk drzew owocowych,** aby uzyskać potrzebną ilość owoców do odżywienia, bez uciekania się do sprowadzania zbyt drogich, a przez to niedostępnych owoców zagranicznych.

Żadne środki wychowania fizycznego nie pomogą do wzmocnienia w siły przyszłych pokoleń gdy nie będziemy należycie dzieci odżywiać większą ilością owoców i ich przerobami. Drzewa owocowe przydrożne w 80% dostarczą nam **taniego owocu dla wewnętrznej konsumcji i na eksport.**

2. Obsadzanie dróg drzewami powinno się odbywać pod egidą organów państwowych **i według wymogów nauki sadowniczej.**

3. Ponieważ budżet państwowy niemógłby pokryć takiego wydatku w kilka latach, dlatego należałoby za zaległe czy bieżące podatki nieraz nieściągalne zająć czy zakupić po cenie własnej produkcji u hodowców szkółek, szczepy, zaś u właścicieli lasów 2 m. paliki do drzew. Szczepy te i paliki rozdzielić powiatami do jednorazowego zupełnego obsadzenia dróg publicznych, przy pomocy związków młodzieży, ludności wiejskiej, czy dzieci szkolnych.

4. Należy opracować i wydać jak najrychlej **instrukcję wykonawczą do ustawy z r. 1922** jednolitą dla całego państwa, w której obok fachowego, zgodnego z wymogami nauki ogrodniczej, powinien znaleźć się **opis krótki dalszego pielęgnowania drzew przydrożnych** oraz wyciąg o karach za niszczenie drzewek.

Bezpośredni nadzór i opiekę nad drzewami przydrożnemi oddać zarządom drogowym i ich organom wykonawczym czyniąc ich **odpowiedzialnymi za całość i jakość wyglądu drzew.** Wynagrodzenie za te funkcje stanowiłaby pewna ilość owocu czy też drzewa opałowego z suchych drzew. Dozorcy drogowi powinni być **przeszkoleni w zakresie sadzenia i pielęgnowania drzew przydrożnych,** na co według mojej praktyki i doświadczeń długoletnich wystarczy **3 dni ćwiczeń teoretyczno-praktycznych dla 50—80 osób.** Dla kilku odcinków drogi ustanowić jednego konduktora drogowego **fachowego ogrodnika,** któryby udzielał innym konduktorom rad i wskazówek i pod którego nadzorem odbywałoby się obcinanie gałęzi dla potrzeb sieci telegraficznych i telefonicznych w sposób umiejętny i we właściwej porze.

Dotychczasowy drzewostan przydrożny w 90 proc. woła o ratunek ręki fachowca. Połamane gałęzie i suche konary budzą odrazę, przykre uczucie wandalizmu i niskiej kultury narodu. Aleje drzew przydrożnych w Polsce i **ozdabianie kapliczek** powinno być wyrazem sztuki ogrodniczej, wzorem i zachętą dla ludności włościańskiej do zakładania sadów.

Upiększanie dróg drzewami, troska o ich estetyczny wygląd jest potrzebą społeczną i kulturalną o zaspokojenie której w pierwszym rzędzie winny dbać czynniki rządowe. W tym celu należy a) przeszkolić nauczycielstwo szkół pow. w tym kierunku, b) wprowadzić na IV i V stopniu choćby po 15 godzin razem nauki o pielęgnowaniu drzew przydrożnych i c) wprowadzić na III i IV kursie seminarjów nauczycielskich 30 godzin nauki praktyczno-teoretycznej z zakresu pomologji przydrożnej kosztem gier i zabaw ruchomych.

Sieci dróg polskich obsadzone drzewami ku czci różnych bohaterów narodowych, czy też dla upamiętnienia wypadków historycznych jakie się rozegrywały w danej okolicy, powinny otrzymać urzędową nazwę z tablicą pamiątkową. Całość sieci dróg, podobnie jak ulice miast byłaby żywą historją Polski dla potomności. Wyznaczmy jeden dzień w roku jako **„ogólno-państwowy dzień sadzenia drzew przy drogach“.** Oto hasło, które rzucam i oddaję pod rozwagę czytelnikom z prośbą o żywe zainteresowanie się sprawą i dalsze uwagi.

Prof. Ludwik Sikora.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek następujące ceny: Pszenica dworska czerwona 33.75—34, targowa stand. 29.50—30, dw. czerwona 74/75 kg. 36—50, żyto dworskie stand 20—20.25, targowe stand. 19.75—20, owies dworski stand. 15.50—16, targowy stand. 14—15, jęczmień na krupy stand. 17—17.50, kukurudza kraj. 19—20, groch Wiktorja 28—31, zwykły jadalny 24—27, peluszka 18—19, fasola cukr. biała (Jasiek) 40—42, biała 19—21, Wachtel 20—22, mięszana kolorowa 18—20, bobik pastewny 15.50—16.50, wyka ciemna 16.50—17.50, szara 15.50—16.50, lubin żółty 13—13.50, niebieski 11.50—12, makuchy z orzecha ziemnego 50% 29—30, rzepakowe 15—16, lniane 21—22, słonecz. 46% białka i tłuszczu 17—17.50, soja śrót 46% 25—26, 35% słonecz. śrut extrahowany miel. 16—17, siano słodkie 7—7.50, średnie 6.50—7.50, kwaśne 4.50—5, koniczyna pastewna 7.50—8.50, słoma długa 5—5.50, mierzwa luzem 4.50—5, prasowana 5—5.50, rzepik czyszczony słodki 54—56, mak niebieski z workiem 145—150, szary z workiem 140—145, kminek kraj. czyszczony 145—150, koniczyna surowa czerwona 100—110, seradella czyszczona po 2-nie 16.50—17.50, esparseta z workiem 23.50—24.50, tymotka bez kan. atest. 98% czyst. 50—55, tymotka 35—40, mąka pszenna okr. krak. grysik pszenny 63—65, grysikowa 58—62, 45% 59—60, 60% poznańska 51—52, mąka żytnia okr. krak. I gat. 0—65% 31.25—31.75, II gat. sitkowa 20—21, razowa 28—29, mąka żytnia okr. Poznań. I gat. 0—65% 31—31.50, Graham pszenny 43—44, otręby żytnie 8.75—9, pszenne 8.75—9, mąka czerwona z workiem 12—13, pęcak fabryczny z workiem 27—29, chłopski bez worka 25—26, siekanka jęczm. fabryczna z work. 28—30, chłopska bez worka 26—27, kasza jaglana fabryczna 35—38, chłopska 28—29, tatarczana cała 38—40, łamana 36—37. Tendencja: silniejsza — dowozy małe.

Pracownicy kolejowi uzyskują 12 bezpłatnych biletów rocznie.

Według nowych przepisów, zatwierdzonych już przez ministerstwo komunikacji, pracownicy kolejowi, mający prawo do ulg przejazdowych, będą otrzymywali rocznie 12 blankietów bezpłatnych biletów dla własnego użytku, oraz 3 blankiety bezpłatnych biletów dla użytku swych rodzin. Blankiety te są ujęte w książeczkę, t. zw. biletową. Właściciel książeczki sam wypełnia blankiet, odrywa z książeczki, stempluje w kasie biletowej i legitymuje się nim w czasie podróży. Z pośród 12-tu biletów, przeznaczonych dla pracownika — 9 uprawnia do przejazdu pociągami osobowemi, 3 zaś pociągami pospiesznemi. Z pośród 3 biletów, przeznaczonych dla rodziny pracownika, 2 uprawniają do przejazdu pociągami osobowemi, jeden zaś pociągiem pospiesznym.

Po wykorzystaniu blankietów mogą pracownicy kolejowi uzyskać wyjątkowo dalsze wolne bilety w ważnych wypadkach.

Przepisy przewidują surowe kary za nadużycia z książeczkami biletowemi. Przepisy wchodzą w życie z 1-szym maja b. r.

Radio.

Programy stacyj radiowych.

Czwartek 23 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj.; program na dz. bież.; 12.10 Płyty gramof.; 12.30 Transmisje z Warsz.; 15.25 Komunikaty harcerskie; 15.35 Przegląd czasopism kobiecych; 15.50 Płyty gramof.; 16.25 Transmisje z Warsz.; 17.00 Płyty gramof., w przerwie kom. L. O. P. P.; 17.40 Odczyt z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka lekka; 19.00 „Skrzynka pocztowa“ — inż. St. Broniewski; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.30 Transmisje z Warsz.; 23.35 Muzyka tan. z płyt; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 16.00 „Wyprawa na Narajów w r. 1846 i ujęcie Teofila Wiśniowskiego“; 19.00 Feljeton literacki p. I. Wieniewskiej.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 1150 Kom. meteorologiczny; 11,58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 12.30 Państw. Instytut Met.; 12.35 XVII. koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 15.10 Kom. Państw. Instytutu Eksport; 15.15 Kom. gospodarczy; 15,25 Płyty; 15.35 „Przegląd czasopism kobiecych“; 15.50 Płyty; 16,25 Francuski (kurs średni); 16,40 „Statystyk we wnętrzu ciała ludzkiego“, 17 Koncert kameralny z płyt. W przerwie kom. dla żeglugi i rybaków; 17.40 Odczyt p. t. „Święto Estonji“; 17.55 Program na dzień następny; 18 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka lekka z restauracji „Cristal“; 19 Rozmaitości; 19.20 „Kom. Rolniczy Przysposob. Rolniczego“; 19.30 Kwadrans literacki „Zośka“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 „Setna rocznica Teatru Wielkiego w Warszawie“; 20.15 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Cyrulik Sewilski“; 23.30 Państw. Instytut Met.; 23.40 Dalszy ciąg transmisji z Teatru Wielkiego „Divertissement baletowe“.

Katowice (408.7). G. 16.10 „Śnieg rozpala serce“; 19.00 M. Mikuła. Feljeton sportowy.

Na drodze do zniesienia prohibicji w Stanach.

Nowy Jork, 21 lutego. Przyjęta wczoraj przez Izbę reprezentantów a poprzednio przez senat amerykański **uchwała w sprawie zniesienia w Stanach Zjednoczonych prohibicji**, zostanie obecnie przekazana 48 stanom do ratyfikacji. Ustawa może wejść w życie **dopiero po ratyfikowaniu jej przez najmniej 36 stanów, przez specjalnie do tego celu ustanowione konwenty**. Skład konwentów wybrany zostanie **drogą powszechnego głosowania**. Koła polityczne sądzą, że za zniesieniem prohibicji wypowie się **najmniej 40 stanów**. Przeciw zniesieniu będą występowały jedynie **stany południowe**, w których poważny odsetek stanowi ludność murzyńska, gdyż władze będą się obawiały zgubnych następstw dla ludności murzyńskiej.

Sytuacja banków w Michigan nadal krytyczna.

Nowy Jork, 21 lutego. Parlament stanu Michigan uznał obecną sytuację gospodarczą stanu za **nadzwyczaj niekorzystną** i upoważnił gubernatora stanowego do wydania wedle własnego uznania **rozporządzenia, przyznającego bankom prawo odmówienia wypłat, oraz ograniczenia wycofania depozytów bankowych.**

Straszna eksplozja w Szanghaju
200 ofiar.

Paryż 21 lutego. W pewnej **fabryce gumy w Szanghaju wydarzyła się dziś straszna eksplozja.** Na parterze dwupiętrowej fabryki znajdował się aparat wulkanizacyjny, który z nieznanych jeszcze przyczyn **wyleciał w powietrze**, wskutek czego cały budynek został doszczętnie zniszczony. Po eksplozji wybuchł pożar, tak, że tylko niewielu zatrudnionych w fabryce robotników zdołało się uratować. **Liczbę ofiar oceniają na 200 osób.** Szalejący pożar uniemożliwiał natychmiastowo podjęcie akcji ratunkowej.

Przeciw zbrojeniom lotniczym Węgier.

WSPÓLNY KROK FRANCJI I MAŁEJ ENTENTY.

Paryż, 21 lutego. „Echo de Paris" dowiaduje się z kół półoficjalnych, że w najbliższym czasie **podejmie rząd francuski wspólnie z państwami Małej Ententy kroki dyplomatyczne w Rzymie i Budapeszcie w sprawie dostawy samolotów włoskich dla Węgier.** Dziennik donosi dalej, że rząd austrjacki zaprotestował już swego czasu przeciw przelotowi samolotów **włoskich ponad terytorjum austrjackiem.** Na protest rządu austrjackiego rząd włoski miał odpowiedzieć, że **samoloty te zbłądziły.** Nota francuska ma być utrzymana w tonie przyjacielskim, ma jedynie zwracać uwagę na **istniejącą klauzulę traktatu pokojowego, dotyczącą rozbrojenia Węgier.**

Wojska japońskie idą wgłąb chińskich prowincyj

Londyn, 21 lutego. Jak z Tokio donoszą, **w prowincji chińskiej Jehol podjęły wojska japońskie nową ofensywę przeciw pozycjom chińskim.** Z japońskich kół oficjalnych donoszą, że do podjęcia tej akcji zostały wojska japońskie zmuszone, gdyż wojska chińskie usiłowały garnizon japoński w Czaojangtsu okrążyć. Równocześnie z podjęciem ofensywy wydało ministerstwo wojny **zakaz wydawania biuletynów dotyczących operacyj wojskowych**, celem niedopuszczenia, aby wiadomości o posunięciach armji japońskiej nie dostawały się do Chin.

Tokjo (PAT.) Na zebraniu byłych kombatantów japońskich, w którem wzięło udział **przeszło 30.000 osób**, przyjęto rezolucję, skierowaną przeciw Lidze Narodów i obiecujący jak najzupełniejsze poparcie rządowi. Przewodniczący związku byłych kombatantów podkreślił powagę chwili i **konieczność oddania życia za ojczyznę w razie potrzeby.**

Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi.
„Japonja winna" stwierdza przewodniczący Hymans.

Genewa, 21 lutego. Przy niezwykle wielkiem zainteresowaniu i przy udziale prawie wszystkich członków Ligi Narodów, oraz przepełnionych galerjach dla publiczności otwarta została dziś popołudniu **nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów, poświęcona wyłącznie kwestji chińsko-japońskiej.** Delegacje chińska i japońska w komplecie. Przewodniczący Zgromadzenia, **Hymans** nakreślił obraz dotychczasowych wysiłków Ligi Narodów począwszy od września 1932 r. i stwierdził, że **wszelkie próby zażegnania konfliktu chińsko-japońskiego rozbijały się o opór Japonji.** Dziś mija **17 miesięcy** od czasu, gdy Liga Narodów zajęła się tą kwestją. **Propozycje japońskie nie są do przyjęcia ani przez Ligę Narodów, ani przez Chiny.** Japonja domaga się **uznania suwerenności Mandżurji**, podczas gdy komitet 19-tu żąda **przyznania 3 prowincjom mandżurskim autonomji pod suwerennością Chin.** Japonja **nie wykonała polecenia wycofania wojsk** do strefy kolei południowo-mandżurskiej i **utrzymuje swe siły zbrojne w całej Mandżurji.** Poza tem wojska japońskie przekroczyły Wielki Mur i **zajęły miasto chińskie Szan-hai-kwan**, podejmując w ostatnich dniach **akcję zbrojną przeciw prowincji Jehol.** Na wniosek przewodniczącego dalsze obrady odroczone zostały do piątku 24 bm. celem umożliwienia delegacjom zazmajomienia się z rezolucją komitetu 19-tu.

Król rumuński o propagandzie bolszewickiej.

Paryż, 21 lutego. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi **„Journala"**, król rumuński Karol oświadczył, że ostatnie rozruchy w Rumunji nie były dla rządu niespodzianką. Były one od długiego czasu przygotowywane przez bolszewików zagranicznych. Rumunja zdaje sobie sprawę, że propaganda komunistyczna nie ogranicza się jedynie do zdobycia swoich wpływów w Rumunji, lecz pragnie z Rumunji uczynić główną bazę operacyjną przeciw całej Europie. Po otrzymaniu w ostatnich dniach poważnej porażki, nie jest wykluczone, że następnym razem będzie bolszewizm usiłował zdobyć wpływy zapomocą innych środków. Król jest jednakże pewny, że rząd rumuński potrafi wszelką agitację wywrotową unicestwić. Król Karol zaprzeczył wreszcie pogłoskom, jakoby nosił się z zamiarem abdykacji.

„Nieznani sprawcy"... w Niemczech

Berlin, 21 lutego. Po zgromadzeniu przedwyborczem partji centrowej w Kaiserlautern, na którem m. in. **przemawiał dawny kanclerz dr. Bruening**, urządziła organizacja katolicka „Pfalzwacht" pochód. **Na pochód ten napadli bojówkarze Hitlera, strzelając do uczestników, z których 5 odniosło rany śmiertelne a 13 ciężkie rany.** Komunikat policyjny, aczkolwiek policja była świadkiem zajścia i widziała, że byli to umundurowani hitlerowcy — głosi, iż **napadu dokonali „nieznani sprawcy".**

W Peru spalono poselstwo kolumbijskie.

Paryż, 21 lutego. Jak z Buenos Aires donoszą, tłum podnieconej ludności napadł wczoraj wieczór w Limie (Peru) na poselstwo kolumbijskie i zniszczył urządzenie a następnie budynek podpalił. Poseł wraz z rodziną zdołał się wyratować.

Odnalezienie zwłok narciarki z Krakowa.

Zakopane 22. 2. (PAT). Dziś po przeszło 5-godzinnych poszukiwaniach silnej ekspedycji ratunkowej tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego pod wodzą p. Oppenheima i przy licznym udziale turystów i narciarzy, znaleziono w zwałach lawiny **zwłoki tragicznej ofiary dnia wczorajszego.** Na zwłoki, leżące w głębokości 2 i pół metra, natrafił przypadkowo przewodnik Roj, którego brat przed kilku laty padł również ofiarą lawiny. Zwłoki znaleziono zmasakrowane. Ofiarą katastrofy jest p. K. Kamenz, naucz. gimn. z Krakowa.

Ustawa przyjęta w 3-ciem czytaniu.

Warszawa, 21. 2. (Telef. wł.) W dalszej dyskusji prof. **Rybarski** przypomniał, przy art. 25, że przed paru miesiącami szef biura prasowego w M. W. R. i O. P. **Owsianko** rozesłał do wszystkich profesorów kwestjonarjusz, w którym była w rubryce „charakterystyka trwała" przytoczono, kalectwo, **niedorozwój umysłowy żony, męża lub dzieci**. P. Owsianko jest osobistością znaną z procesu zabójcy Igi Korczyńskiej.

Kiedy przy art. 39, dotyczącym zawieszenia wykładów przemawiał poseł **Stroński** z Kl. Nar. i mówił, że strachy na studentów mogą wzbudzić jeszcze większe wzburzenie, wszedł na salę pos. Sanojca i zaczął, jak zwykle, **przerywać.**

Pos. **Stroński**: Panie Sanojca! Nie wiem, jakie pan może mieć osobiste wątpliwości w sprawie zawieszania wykładów. To jest sprawa jasna. **Gdyby się pan ukazał na uniwersytecie, to by rektor natychmiast zawiesił wykłady, jak na wypadek zarazy, trzęsienia ziemi, lub innej żywiołowej klęski, ale na to wystarcza dotychczasowe przepisy.**

Przy artykule, dotyczącym tworzenia burs przemawiał pos. **Dubois**, który podniósł, że omawiany przepis daje ministrowi **wyłączność wychowania młodzieży**. Czego nie zrobią represje, system protekcyj, stypendjów, a wreszcie studja specjalnie obywatelskie,, czy też wojskowe, tego mają dokonać bursy. Pos. Dubois kreśli następnie humorystyczny obraz dnia wychowanków przyszłych burs. Prowadzić się ich będzie w czwórkach przy śpiewie „Pierwszej Brygady" na akademje ku czci marsz. Piłsudskiego, na odsłonięcie tablic pamiątkowych i t. d.

Dyktatury wszędzie stosują te same metody, ale zawsze one zawodzą.

Pod koniec przemawiał min. **Jędrzejewicz**, który w sposób bardzo ostry polemizował z opozycją i zarzucał jej, że **dokładnie nie przeczytali (?) jej posłowie ustawy, że operują demagogją**, że całe ustosunkowanie się do zagadnienia jest polityczne i wyraził przekonanie, że twórców tej ustawy historja nie potępi (!).

Pos. Stroński zgłosił wniosek o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem ministra, ale wniosek ten został odrzucony. Po godz. 7 Sejm przystąpił do głosowania nad poprawkami. **Poprawki wszystkie upadają głosami posłów B. B.**

Warszawa 21. 2. (Telef. wł.). Ustawę o szkolach akademickich przyjęto głosami B. B. w drugiem czytaniu, po odrzuceniu wszystkich zgłoszonych poprawek. Wyniki głosowania przyjęli posłowie prorządowi oklaskami, natomiast **opozycja różnemi protestacyjnemi okrzykami.**

Zaraz potem przystąpiono do trzeciego czytania. Pod formą zgłaszania różnych poprawek wygłosił przemówienie pos. **Stroński** z Kl. Nar., poczem zabrał głos pos. **Pac** z Klubu Ludowego. Z ramienia B. B. nikt nie przemawiał. **Koło godz. 9-tej przyjęto ustawę w trzeciem czytaniu.**

Demonstracje studentów w Warszawie.

We wczorajszym numerze donieśliśmy o manifestacji studentów na uniwersytecie warszawskim. Wypadki te dokładniej lecz — rzecz zrozumiała — tendencyjnie przedstawia sanacyjny „Kurjer Poranny" w następujący sposób:

„Obrzydliwe pałkarskie napady bojówek OWP. na profesorów i kolegów, uzupełnione zostały wczoraj (w poniedziałek) ohydnem widowiskiem, starannie przygotowanem i opracowanem w szczegółach na zebraniach naczelnych władz Obozu.

O godz. 1 w południe z hallu uniwersyteckiego wyszło kilkudziesięciu członków O. W. P., **niosąc trumnę z napisem: „Ś. p. Grabarz autonomji uniwersyteckiej, minister Jędrzejewicz".** Grupa skierowała się w stronę bramy uniwersyteckiej. Zebrani wznosili okrzyki przeciwko rządowi, ministrowi oświaty, policji itd. Po wyjściu na ulicę, **niosący trumnę, rzucili ją pod przejeżdżający tramwaj.** Motorowy w ostatnim momencie zdołał zahamować wóz.

Wówczas grupa demonstrantów wyległa na jezdnię, wznosząc różne okrzyki. Jednocześnie z dziedzińca uniwersyteckiego zbliżyła się w stronę bramy nowa grupa młodzieży endeckiej, **niosąc drabinę i czarną tablicę.** Tablicę tę zawieszono na bramie uniwersyteckiej, poczem wypisano na niej kredą: **„Śmierć nowej ustawie, precz z min. Jędrzejewiczem"!**

W tej chwili nadjechało przed uniwersytet **auto ciężarowe z policją.** Policjanci skierowali się w stronę bramy, usiłując zdjąć wiszącą na niej tablicę. **Z tłumu padać zaczęły na przedstawicieli policji kamienie i kawałki lodu.** Policja nie odpowiedziała na głupie prowokacje zuchwałych smarkaczy.

Wkrótce przybył na miejsce zajścia pan rektor w towarzystwie czterech urzędników sekretarjatu. Gdy jeden z urzędników usiłował zdjąć tablicę z bramy, został wśród okrzyków odepchnięty.

Wobec tego pan rektor osobiście skierował się w stronę tablicy, polecając woźnemu usunąć ją, co niezwłocznie zostało wykonane".

Zeznania świadków w procesie Gackowej

Dzień wczorajszy rozpoczął się od przesłuchania świadka Franciszka Prostaka, który zeznaje, że początkowo pożycie Gacków było wzorowe, później jednak się popsuło, a szczególnie w ostatnich miesiącach przed zamordowaniem, często się zdarzało, że **małżonkowie się nawzajem lżyli i bili.**

Ś. p. Gackowi wystawia świadek jaknajlepsze świadectwo.

Krytycznej nocy poszedł razem z posterunkowym na miejsce zbrodni.

Gackowa siedziała na łóżku, a kiedy żona świadka zwróciła się do niej z zapytaniem „coś ty najlepszego zrobiła"? — odezwała się Gackowa:

„A pocóż mnie bił"!

Czy Dudek odwiedzał dom Gacków i czy go wiązały jakieś stosunki z Gackową, świadkowi nie wiadomo.

Następny świadek **Prostakowa** zeznaje podobnie z tem, że kilkakrotnie zaobserwowała jakiegoś mężczyznę średnio niskiego, w kurtce pod domem Gackowej, czy to atoli był Dudek, który — jakiejkolwiek znajomości z Gackową się wypiera — świadek nie wie.

Świadek **Kasperski** przedstawia Dudka, jako donjusza.

Świadek K. **Węgrzyn** wykazuje alibi osk. Dudka.

Świadek **Gackówna**, siostra zamordowanego, stwierdza, że brat jej żalił się wielokrotnie na swą żonę.

Oskarżona raz w lutym na dwa miesiące przed śmiercią wyraziła się do świadka, że gdyby nie ś. p. mąż, mogłaby wyjść lepiej zamąż, **gdyż ma adoratorów, przyczem wymieniła imię** „Staszek", nie wymieniając nazwiska, innym razem znów oskarżona odgrażała się, że męża swego zabije.

Świadek **Popiołek** zeznaje, że krytycznej nocy przechodził koło domu Gacków koło godz. 10-tej i słyszał jak na progu domu Gacków jakiś mężczyzna odezwał się do kobiety: **„weź tę siekierę, obmyj ją i rzuć do stodoły, idź na policję, powiedz, że go zabili, zresztą rób jak chcesz, byle było dobrze".**

Kobietą tą była **Gackowa**, czy atoli mężczyzną tym był Dudek, tego świadek nie może stwierdzić.

Świadek **Walczak** zeznaje, że krytycznej nocy również przechodził koło domu Gackowej i słyszał rozmowę mężczyzny z kobietą; doleciały go słowa „weź siekierę i obmyj i idź na posterunek".

Świadek **P. Dąbek** był wezwany przez policję w nocy z soboty na niedzielę, razem z policją przyszedł na miejsce i tu Gackowa najpierw przedstawiała, że morderstwa dokonali jacyś przyjaciele ś. p. Gacka, którzy razem z nim pili, a kiedy policja stwierdziła, że ani w kieliszkach, ani w garnuszkach nie było czuć alkoholu, zaczęła opowiadać, że **morderstwa dokonała sama**, sama przyniosła ze stodoły siekierę i okazała ją policji, a na drugi dzień nad ranem zaczęła znów opowiadać, że morderstwa dokonała ze swoją matką.

W końcu trybunał przystąpił do przesłuchania świadka Wołoszyczynównej dla ilustracji zachowania się Dudka i jego zalotów.

Przed przesłuchaniem tego świadka prok. dr. Boryczko zawnioskował **tajność rozprawy.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 39

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Utkwił wzrok w czerniejących jeszcze ostatnich niedopałkach...

Cisza zalegała wokoło. Wiatr umilkł oddawna. Tylko pod Zmarzłym Stawem szumiały jednostajnie spadające z góry wody potoku; a tuż u jego nóg syczały ostatnie płomyki.

Popatrzył ku Granatom i nic zobaczył nic. Przed oczyma wisiała zasłona nocy.

Wtem do jego uszu doszedł zoddali przeciągły świst: jakiś dziki zawadjacki gwizdek juhaski.

Mir słuchał, pełen oczekiwania. Lecz głos ten już się nie powtórzył. Złowił tylko po jakimś czasie odgłos kroków powracającej matki i jej towarzysza.

Szybko wszedł do namiotu. Wydobył z kieszeni elektryczną latarkę i oświetlił nią na chwilę wnętrze. Potem czemprędzej zdjął obuwie i wsunął się do jednego ze śpiworów.

— Nuż mama zmieniła plany i każe mi iść do schroniska? A jak zobaczy, że już zasypiam, to nie będzie miała serca mnie wypędzać. Choćbym miał tu sam zostać, to nie daruję tego noclegu!

Cieszył się niewypowiedzianie na spędzenie tej nocy niezwykłej, z tysiąca nocy najdziwniejszej.

VIII.

Na tropie.

Po rozstaniu się z panią Wrażewską dzielni członkowie Pogotowia nie ustawali w pracy. A była ona nader ciężka, tem cięższa, że bezowocna. Poszukiwania nie dawały żadnego wyniku; tymczasem dzień miał się już ku schyłkowi.

Kierowali się ciągle na południe, aby przeszukać kolejno zbocza trzech granackich szczytów. Lecz nie wiedzieli nawet dobrze, gdzie się znajdują obecnie, gdyż mgła utrudniała im orjentowanie się w położeniu, tem bardziej, że lawirowali nieustannie, docierając do różnych zakamarków, które wyglądały na przypuszczalne miejsce katastrofy. Wnioskowali jednak, że są obecnie na stokach Środkowego Granatu.

Znaleźli się wkońcu na trawiastym tarasie, który się nagle urywał nad pustką przepaści. Już nie widzieli pod sobą wyłaniających się z mgieł coraz to nowych upłazków i małych żlebików, poprzegradzanych skalnemi żebrami. U stóp ich spływały prostopadło nagie, granitowe ściany i kryły się poza mgłą w głębinach.

— Zdaje się, że jesteśmy teraz nad tym olbrzymim, pionowym żlebem, który opada w piarżysko nad południowym końcem Czarnego Stawu — mówił pan Zaruski do swych towarzyszy.

— Dyć my go juz przepatrowali hań, dołu — odezwał się stary Szymek, doświadczony przewodnik.

— Tak; to też musimy się teraz skierować ku szczytowi, a potem szukać wzdłuż grzbietu pod samą granią. Tędy i tak nie możemy schodzić.

I ruszyli dalej wgórę. Nawoływali już rzadko, skupiając całą uwagę na pokonywaniu nielada trudności. Wspinali się w milczeniu, pełzając jak muchy, zawieszeni nieustannie nad przepaścią.

Zresztą żaden z nich nie liczył już na to, aby się teraz mógł odezwać głos rozbitka. A choćby się i kto łudził, że on żyje jeszcze, to czyż dotarłoby do ich uszu jego słabe wołanie?

Wśród skał szamotał się wicher kapryśny o zmiennym kierunku i uderzał w nie krótkim, niespodziewanym łomotem, jakby kto wielką, mokrą chustę rozpościerał co chwila nad głowami wspinaczy i trzepał ją uporczywie. A gdy ustawał ten szum na krótko, pluskotała wszędzie z hałasem spływająca bystro deszczowa woda.

Chłód był coraz przenikliwszy, a deszcz ze śniegiem naprzemian złośliwie utrudniał przemęczonym ratownikom i tak ciężką wspinaczkę. Zastygały ich oddechy zmrożone, nieruchomiały rysy twarzy, biczowanych lodowym prysznicem; zgrabiałe ręce, trzymające się kurczowo gładkiej skały, do bezwładnych kikutów stawały się podobne i niezdolne były utrzymać ciężaru ciała nad przepaścią.

Chrobotały o granit podkute buty i czekany; ich metaliczny dźwięk łączył się z chlupotem wody, cieknącej coraz obficiej we wszystkich wgłębieniach skały. Gdzie tylko ręka próbowała się zaczepić, zalewały ją rzęsiste strugi, spływając po palcach za rękawy i sącząc się w odzienie, i tak już do ostatniej nitki przemokłe.

Nie pomogły gumowe ubrania i kaptury; woda od czubka głowy do pięt ociekała po postaciach turystów. Trzęsły się z zimna ich członki, jak w febrze, szczękały zęby, ślizgały się mokre ręce na lodowo zimnych, żelaznych rękojeściach czekanów i na obmarzającym granicie, wymykały się z nich brzemienne wodą, stwardniałe liny, sztywne, jak sznury stalowe.

A jednak szli ciągle naprzód wytrwale, bo choć źle bardzo im było, lecz pamiętali o tem, że stokroć gorzej było temu, który, zatracony gdzieś wśród dzikich pustaci, sieczony deszczem, smagany wichrem, leżał bezwładnie i bezprzytomnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ ... pow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.